Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:	Ceny ogłoszeń:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.	miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 519. Lwów, czwartek dnia 8. lutego 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Gość rosyjski w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł.). Wizyta W. ks. Andrzeja Włodzimierzowicza u dworu tutejszego jeszcze zawsze jest przedmiotem żywej dyskusyi w kołach dyplomatycznych. Powszechnie zwraca na siebie uwagę nadzwyczajne odznaczenie W. księcia, który jak wiadomo, otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu św. Szczepana. Z Petersburga doniosło kilka gazet, że prawdopodobnie nastąpi rewizyta ze strony domu Habsburskiego u dworu rosyjskiego, a mianowicie, że następca tronu Franciszek Ferdynand przybędzie wkrótce do Petersburga lub do Liwadii. Dziś „Reichspost“, która jak wiadomo, utrzymuje stosunki z kancelaryą następcy tronu, stwierdza, że mylnem jest zapatrywanie, jakoby W. ks. Andrzej zaprosił imieniem cara następcę tronu do odwiedzin w Petersburgu lub w Liwadii. Dotychczas nie zapadła jeszcze — według twierdzenia „Reichspost“ — żadna dyspozycya w sprawie takiej wizyty.

W. książę wystosował wczoraj do cara depeszę, w której daje wyraz radości z powodu serdecznego przyjęcia, jakiego zaznał u dworu wiedeńskiego. W książę przedłużył swój pobyt we Wiedniu o jeden dzień, ponieważ były ambasador austro-węgierski w Petersburgu, hr. Berchtold, wydaje dziś na jego cześć déjeuner.

„Neue Fr. Presse“ zamieszcza dziś wywiad z adjutantem W. księcia, generałem Mossolowem, który był z W. księciem w Schönbrunie i był obecny podczas spotkania W. księcia z cesarzem. Generał Mossolow stwierdza, że wizyta ta nie miała ścisłego charakteru politycznego. W. książę wyraził życzenie złożenia uszanowania cesarzowi Franciszkowi Józefowi i bez dyplomatycznych pertraktacyi uczyniono zadość temu życzeniu. Więc wizyta miała właściwie charakter prywatny, ale mimoto nie można przemilczeć, że także pod względem politycznym ma wielkie znaczenie. Wprawdzie nie mówiono o sprawach politycznych, ale serdeczne przyjęcie i odznaczenie W. księcia muszą niewątpliwie podziałać na dalsze ukształtowanie się stosunków między monarchią a Rosyą. W. książę jest wprost zachwycony dobrocią i łaską cesarza, którego już od dawna chciał poznać.

Cesarz zadziwił generała Mossolowa swą doskonałą pamięcią, bo opowiadał mu szczegóły swego spotkania z carem Aleksandrem III., które miało miejsce przed 30 laty. Generała Mossolowa, który również był obecny podczas tego spotkania w Mürzstegu, cesarz natychmiast poznał, a oprócz tego przypomniał sobie także, że generał był swego czasu adjutantem ks. Aleksandra Battenberga.

Mossolow oświadczył, że cesarz świetnie wygląda i właściwie od czasu spotkania się z carem w Mürzstegu wcale się nie postarzał.

W tutejszych kołach dyplomatycznych mimo wszelkich oficyalnych zaprzeczeń powtarza się ciągle pogłoska, że następca tronu w ciągu najbliższych miesięcy złoży wizytę u dworu rosyjskiego.

Hr. Aehrenthal.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia hr. Aehrenthala nie zaszła dziś żadna zmiana.

Z Węgier.

Akcya hr. Khuena.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dniem dzisiejszym kończy się pierwsze stadyum akcyi hr. Khuena, mającej na celu rozwiązanie przesilenia parlamentarnego na Węgrzech. Dziś o godz. 11 przed południem hr. Khuen zjawi się na audyencyi u cesarza i zda sprawę ze swych konferencyi z hr. Stürghkiem i ministrem wojny, poczem bezpośrednio uda się do Budapesztu. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wróci hr. Khuen do Wiednia, aby jeszcze raz zdać sprawę cesarzowi o nastroju w Budapeszcie. Nie jest oczywiście wykluczone, że przy tej sposobności będzie także konferował z hr. Stürghkiem i ministrem wojny gen. Auffenbergiem, chociaż niema mowy o tem, aby rząd austryacki lub zarząd wojskowy mógł odstąpić od swego stanowiska, które już wyjaśniono wyczerpująco węgierskiemu premierowi. W każdym razie najpóźniej w poniedziałek lub we wtorek hr. Khuen na plenarnem posiedzeniu Izby posłów poczyni oficyalne oświadczenia co do swych rokowań z rządem austryackim.

Rzecz naturalna, że przedtem porozumie się jeszcze hr. Khuen ze stronnictwami opozycyjnemi.

Na razie sprawa tak stoi, że jeszcze zawsze liczą się z trzema możliwościami, że mianowicie może przyjść do skutku porozumienie z oboma stronnictwami opozycyjnemi, albo tylko porozumienie z Kossuthowcami, co pociągnęłoby za sobą zupełne zizolowanie Justhowców, albo wreszcie wogóle nie przyjdzie do żadnego porozumienia, poczem musiałoby bezpośrednio po odbyciu sesyi delegacyjnej przyjść do rozwiązania węgierskiej Izby posłów.

Z Budapesztu donoszą, że wiadomości o trudnościach, jakie wyłoniły się w rokowaniach wiedeńskich, wpłynęły niepomyślnie na nastrój wśród stronnictw opozycyjnych. Wczorajszą uwagę hr. Apponyiego, że nie pracuje na procent, interpretują w ten sposób, że hr. Apponyi chciał powiedzieć, iż nie godzi się na to, aby tylko pewna część jego propozycyi została uwzględnioną.

Wobec tego oświadczenia twierdzą, że stronnictwo Kossuthowców będzie się domagało uwzględnienia wszystkich warunków sformułowanych przez hr. Apponyiego.

W stronnictwie Justha od niejakiego czasu zapanowało znów usposobienie bardziej wojenne, a to dlatego ponieważ hr. Khuen w dotychczasowych konferencyach z przywódcami stronnictw jeszcze zawsze nie wyraził się dokładnie o merytorycznej treści projektowanej reformy wyborczej.

Z zaboru i caratu.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.). Na rozprawie przeciw hr. Ronikierowi zeznało wczoraj kilku świadków, między innymi także żona oskarżonego, hr. Ksawera Ronikierowa, która wydała oskarżonemu jak najpochlebniejsze świadectwo. Oświadczyła ona, że jedynem jej nieszczęściem w małżeństwie były jej stosunki rodzinne. Ojciec bowiem nie dotrzymywał swych obietnic co do dania posagu i nie tylko nie dał jej mężowi przyrzeczonych 40.000 rubli, ale także ociągał się z wianem.

Następnie oświadczyła hr. Ronikierowa, że gotowa jest powiedzieć wszystko, co tylko wie.

Zeznania innych świadków są ze sobą sprzeczne. Wielu świadków stwierdziło „alibi“ hr. Ronikiera.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy minister spraw wewnętrznych odpowiedział na interpelacyę w sprawie wydanego przez tymczasowego gen. gubernatora Odessy tamtejszym profesorom zakazu wykonania obowiązków służbowych.

P. Pyłypeńko, październikowiec, wniósł formułę przejścia do porządku dziennego, w której wyraża się ubolewanie, że rząd natychmiast nie skasował tego zarządzenia, które uznał za nielegalne.

Kadeci Nikolskij i Gerasymow występowali przeciw bierności ministerstwa spraw wewnętrznych wobec bezprawnych czynów gen. gubernatora.

P. Nowickij (prawica) zaznaczył, że ministerstwo spraw wewnętrznych w czasie rewolucyjnym nie mogło paraliżować praw gen. gubernatora.

W końcu Duma przyjęła porządek dzienny Pylypeńki.

Rada państwa.

Petersburg. (TBK.). Rada państwa obradowała nad projektem ustawy o nauczaniu elementarnem. Komisya Rady państwa zgodnie z Dumą przeznacza 550 milionów rubli w ciągu 10 lat jedynie dla szkół rządowych, o szkołach zaś parafialnych, pozostających pod kierunkiem duchowieństwa, niema mowy w projekcie.

Prezydent ministrów Kokowcew zaznaczył, że budżet Rosyi w 10 latach dosięgnie cyfry 4 miliardów. Wydatki rocznie wzrastają o 100 milionów, zwyczajne zaś dochody bez podwyższenia istniejących i wprowadzania nowych podatków rocznie wzrastają o 4 prc. Sytuacya finansowa okazuje, że ustanowienie kredytów na nauczanie elementarne nie zachwieje równowagi.

Dalszy ciąg dyskusyi dziś.

Z bagna „ochrany“.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu, że aresztowanie Kuljabki nastąpiło nietylko dlatego, że Kuljabko zdefraudował znaczne sumy ze skarbu państwa podczas pobytu cara w Kijowie, ale także z powodu tego, że wprowadził do „ochrany“ mnóstwo rewolucyonistów-prowokatorów. Okazało się to w sprawie Bogrowa a obecnie także w sprawie przyaresztowanego niedawno prowokatora Pawlaka, który w porozumieniu z innymi rewolucyonistami urządzał napady na bezbronnych ludzi, głosząc wszędzie, że należy do partyi rewolucyjnej.

Ostatnie telegramy donoszą, że Kuljabko usiłował w więzieniu odebrać sobie życie.

Śmierć generała.

Jałta. (TBK). Generał marszałek polny hr. Miltin, długoletni współpracownik w przeprowadzaniu reform cara Aleksandra II. umarł, przeżywszy lat 90.

Choroba w. ks. Maryi Pawłówny.

Petersburg. (TBK.) W. ks. Marya Pawłówna zachorowała 30 z. m. na zapalenie płuca prawego (Pneumonia crouposa). Przesilenie, które nastąpiło dnia 2 b. m. nie sprowadziło zupełnego rozwiązania procesu chorobowego. Czynność serca i ogólny stan sił są zadawalające, gorączka średnia.

Pismo biskupów angielskich.

Petersburg. (TBK.). Metropolita Antoniusz otrzymał od biskupów angielskich, którzy bawili w Rosyi, następujący telegram: Opuszczając Rosyę, biskupi kościoła anglikańskiego zasyłają swym braciom w Chrystusie metropolitom, biskupom i innym duchownym rosyjskiej cerkwi prawosławnej pozdrowienie. Serdeczne przyjęcie, z jakiem wszędzie się spotkaliśmy, głęboko nas wzruszyło.

Zasyłamy modły do Boga, ażeby wzmocnił stosunki braterskie między Kościołem i narodem Rosyi i Anglii i mamy nadzieję, że stosunki te z czasem doprowadzą do spełnienia modlitw Zbawiciela: do zbratania wszystkich jego dzieci.

Sprawy zagraniczne.

Parlament niemiecki.

Wrażenie mowy tronowej.

Berlin. (Tel. wł.). Wczorajsza mowa tronowa spotkała się na ogół w prasie z dość życzliwą oceną. Powszechnie podnoszą, że już od dawna cały naród przygotowany był na to, że rząd będzie musiał żądać bardzo znacznych kredytów na cele zbrojenia. Również stwierdzają dzienniki, że mowa tronowa tym razem nie zapowiada reakcyjnych przedłożeń, co, bądź co bądź oznacza pewne ustępstwo wobec stronnictw lewicy.

Biuro telegraficzne Wolfa oświadcza, że wiadomości, jakoby koszta nowego przedłożenia wojskowego miały być pokryte przez nałożenie podatku od dywidend lub podatku kuponowego, są zupełnie bezpodstawne. Dotychczas nie wypracowano jeszcze w tej mierze żadnego projektu.

Anglia a Niemcy.

Londyn. (TBK). Narodowa rada pokojowa uchwaliła celem swobodnej wymiany zdań o przyczynach poróżnienia niemiecko-angielskiego i o najlepszych środkach wiodących do porozumienia urządzić w dniach 14 i 15 maja konferencyę niemiecko-angielską w Londynie. Jest nadzieja, że przybędzie nań wiele osobistości z Niemiec. Rada pokojowa ciągle otrzymuje liczne dowody, że szerokie koła życzą sobie porozumienia angielsko-niemieckiego.

Groźba olbrzymiego strejku.

Londyn. (TBK) Na konferencyi właścicieli kopalń węgla z górnikami, pracodawcy odrzucili żądanie robotników co do ustalenia minimalnej płacy, niezależnie od wykonywanej pracy, wyrazili jednak gotowość zastanowienia się nad zażaleniami co do roboty w miejscach, gdzie praca jest uciążliwa. Robotnicy odpowiedzieli, że bez zasady płacy minimalnej porozumienie jest niemożliwe, gdy jednak nie pragną zerwania układów, przeto gotowi są do dalszych rokowań. Terminu przyszłej konferencyi nie oznaczono.

Z kraju.

Dzieciobójstwo z miłości macierzyńskiej.

Kraków (Tel. wł.). Sprawa tajemniczego morderstwa 3-letniej dziewczynki w hotelu Sperlinga przy ul. Kopernika już jest po części wyjaśniona, a mianowicie na podstawie zeznań lekarzy i pewnego dorożkarza. Lekarze oświadczyli, że w poniedziałek zgłosiła się do szpitala pewna kobieta z 3-letniem dzieckiem, u którego stwierdzono angielską chorobę. Pewien lekarz oświadczył oprócz tego matce, że dziewczynka jest idyotką. Jeden ze świadków zeznał, że Chrobotowa pochodzi rzeczywiście z Sosnowca i że mąż jej jest robotnikiem. Chrobotowie mają jeszcze kilkoro innych dzieci.

Do Sosnowca wysłano wobec tego agenta policyjnego Mohra, który sprawę wybada i materyał faktyczny ustali.

Z całego śledztwa wynika, że Chrobotowa nie jest zwykłą zbrodniarką, lecz że motywem jej czynu była prawdopodobnie miłość macierzyńska, gdyż mając w domu nieuleczalne dziecko wolała je raczej usunąć ze świata, niż dać mu cierpieć.

Zdrowie arc. Maryi Teresy.

Wiedeń. (TBK.) Arc. Marya Teresa, która w Żywcu padła ofiarą wypadku podczas jazdy saneczkami i niebezpiecznie się poraniła, jest obecnie na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Depesze „Ekonomisty“.

Z przemysłu spirytusowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozpoczęte swego czasu rokowania między stowarzyszeniami likieru, a syndykatem spirytusowym doprowadziły obecnie do porozumienia. Kierownictwo syndykatu uznaje konieczność przyjścia z pomocą przemysłowi, wyrabiającemu spirytus, przez stabilizacyę cen i zgadza się również na żądania stowarzyszeń likieru, by zamówienia spirytusu na przeciąg 8 dni uważano za kupno natychmiastowe i by te zamówienia uskuteczniano po tej cenie, jaka istnieje w dniu zamówienia. Ze względu na wielkie zapotrzebowanie spirytusu u stowarz. likieru, przyznano członkom tych stowarzyszeń pewne ulgi w cenie, a to bez względu na to, czy pobierają spirytus z centrali, czy też u handlarzy. Interesy handlarzy spirytusu zostały również uwzględnione przez postanowienie, że członkowie stowarzyszeń likieru zobowiązują się nie prowadzić handlu tym spirytusem z wyjątkiem swych interesów domowych.

Kronika z ostatniej chwili.

Zamach samobójczy w sądzie.

Dziś odbyła się w sądzie karnym rozprawa przeciw Dobromilowi Przemysławowi Emilianowi 3-ga imion Huczkowskiemu o oszukańcze manipulacye. Huczkowski był mundantem u adwokata dra Bilińskiego i przedstawiał się wszędzie jako dr. Huczkowski, koncypient adwokacki. Gdy wyszło na jaw, że sprzeniewierzył u swego szefa kilka tysięcy koron, został uwięziony, a dziś miała się właśnie przeciw niemu odbyć rozprawa. Przeciwko zarzutowi, że żył nad stan, bo trzymał sobie konie i wynajął pomieszkanie o 7 pokojach, bronił się Huczkowski tem, że otrzymał od swej żony 30.000 rb. i ze swych prac pisarskich porobił znaczne oszczędności. Okazało się jednak, że twierdzenia te były zupełnie bezpodstawne i kłamliwe.

Gdy oskarżonego Emiliana Huczkowskiego wyprowadzono na korytarz celem przesłuchania drugiego współoskarżonego, zażył Huczkowski jakiegoś płynu trującego i po chwili padł nieprzytomny na ziemię.

Posłano natychmiast po lekarzy, równocześnie zaś zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Huczkowskiego przeniesiono do jednej z sal bocznych, gdzie dokonano wypompowania żołądka.

Jak pogotowie ratunkowe skonstatowało, Huczkowski zażył k r e o z o t a n u, trucizny prawie że nieszkodliwej. Dni kilka pozostanie H. pod opieką lekarzy więziennych, poczem wróci do celi.

Przewodniczący rozprawy r. M r o m l i ń s k i, po porozumieniu się z lekarzami odroczył rozprawę do czwartku 15. bm.

Zamach samobójczy Huczkowskiego zrobił wielkie wrażenie. Dziwiło powszechnie, skąd H., który jako oskarżony podlega ścisłej kontroli więziennej, dostał płynu trującego. Władze więzienne twierdzą, że Huczkowskiemu musiał ktoś w sądzie podczas rozprawy wsunąć flaseczkę z trucizną.

Dodać należy, że oskarżonych bronili adw. dr. W y r o s t e k i dr. T h u m i n, poszkodowanego zaś adw. dra Stanisława Bilińskiego, zastępował dr. Tadeusz D w e r n i c k i.

W ręce policyi wpadli znowu dwaj notowani złodzieje i włamywacze w osobie Jana Krabczaka i Wład. Szatajdewicza.

Jan Krabczak, zwany Czarny Jaśko, aresztowany został pod zarzutem kradzieży z włamaniem, dokonanej jeszcze w nocy z 19 na 20 grudnia ub. roku w Żurawnie. Krabczak włamał się wówczas do kasy notaryusza Wiesenberga i zabrał z niej 15.000 koron. Obecnie zwrócił na siebie uwagę policyi tem, że pertraktował o nabycie gruntu za 12.000 koron. Znaleziono przy nim 108 koron.

Władysław Szatajdewicz brał wraz z Białoniem udział w rozbiciu kasy Tapfermana, przy ul. Granicznej w styczniu br., dotychczas jednak udawało mu się wymykać pościgowi. Został aresztowany w chwili, gdy dobrał się do lokalu Organizacyi narodowej IV. okręgu, przy ul. Piekarskiej, gdzie spodziewał się znaleźć w kasie większą sumę. Obaj włamywacze odstawieni zostani do sądu karnego przy ul. Batorego.

Ukraińscy socyaliści a reforma wyborcza do Sejmu. Dnia 7 lutego br. o g. 7 wieczór w sali Stowarzyszenia drukarzy przy ul. Piekarskiej odbyło się demonstracyjne zgromadzenie zwołane przez miejscowy komitet ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza do Sejmu, a lud roboczy“. Do porządku dziennego przemawiali pp M. Temnicki, J. Bezpałko, redaktor z Czerniowiec i J. Sijak, poczem przez aklamacyę przyjęto następującą rezolucyę:

„Domagamy się powszechnego, równego tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu. Protestujemy przeciw projektowi Starzyńskiego, a z osobna przeciw podeptaniu praw pracujących mas ludności całego kraju, przeciw pokrzywdzeniu całego narodu ukraińskiego i żądamy należnej reprezentacyi dla każdego narodu odpowiednio do swej liczebności, przeciw katastrowi konfesyjnemu, przeciw pluralności, sztucznej geometryi wyborczej, proporcyonalności petryfikacyi. Wzywamy cały proletaryat ukraiński całego kraju do energicznej i zawziętej walki z sejmem ludowym“.

Sprawozdania targowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. lutego 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie **117·67** Renta majowa **90·75** Węgierska renta koronowa **90·10**. Akcye kredytowe **662·—**, Kredytowe węg. **864·—** —·—, Anglobanku **326·50**, Unionbank **638·—**, Bankverein **552·50** Laenderbank **555·50**, —·—, Kolej państw. **737·50**. Lombardy **110·—**, Elbetal —·—, Fabryka broni **818·—**, **Akcye tyton** —·—, Alpiny **906·75**, Rima Muranyi **717·—**, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie **247·—**, Ruble **254·50** 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·75, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 **91·75**, 4-proc. listy zast. Banku kraj. **91·80**, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·50, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, **Akcye Banku hipot.** —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal Bank ziemski 99·—, Skoda **743·—**. Usposobienie spokojne.

Austrya, Niemcy i Rosya.

W ostatnich dniach mnożą się pogłoski o przygotowującem się ponownem zbliżeniu austryacko-rosyjskiem. Ma ono przyjść do skutku przedewszystkiem za wpływem dworu i gabinetu berlińskiego przy energicznem poparciu następcy tronu austryackiego. Jest wiele faktów, które każą wnosić, że pogłoski te nie są zwyczajną fikcyą i produktem polityki gazeciarskiej wyłącznie, ale że mieści się w nich spora doza prawdy. Zarówno bowiem w Wiedniu jak w Berlinie nie brak w tej chwili szeregu poważnych i realnych motywów, które jednemu i drugiemu rządowi nakazują szukać zbliżenia do Rosyi. Więcej jednak tych motywów ma Berlin, w którym też znajduje się niewątpliwie główne kierownictwo tej akcyi pojednawczej. Od Berlina też zacznijmy rozpatrzenie tych okoliczności, które zmianę dotychczasowego mniej lub więcej wyraźnego kursu antyrosyjskiego w polityce trójprzymierza, a specyalnie Austryi spowodować mogą.

Mówiąc o stosunku Niemiec a raczej Prus do Rosyi, zawsze należy mieć na uwadze moment tej historycznej przyjaźni Hohenzollernów i Romanowych, która w dziejach prusko-niemieckich odegrała bardzo ważną rolę, a którą Bismarck wielokrotnie uzasadnił praktycznie i teoretycznie. Przyjaźń ta wytwarza pewne predyspozycye, otwiera dla polityki obu gabinetów i dynastyi pewne specyalne drogi, w zwyczajnych, czysto interesowych stosunkach politycznych zwykle zamknięte.

Obecnie grozi Niemcom utracenie tej przyjaźni rosyjskiej na rzecz Anglii, która od trzech z górą lat pracuje usilnie nad ostatecznem wciągnięciem Rosyi do wielkiej, stworzonej przez się kombinacyi antyniemieckiej, zaliczkując w tym celu carat z niesłychaną hojnością, może nawet niebezpieczną lekkomyślnością w Persyi, w Mongolii, a nawet na Bałkanach. Wizyta przedstawicieli narodu angielskiego w Petersburgu i w Moskwie, tudzież przyjęcie, jakiego tam doznali we wszystkich sferach, poczynając od dworskich, dowodzi, że możliwość takiego przejścia Rosyi na stronę Anglii w każdym razie istnieje. Niemcy więc muszą się spieszyć, aby zapobiedz przeistoczeniu się tej możliwości w fakt dokonany, póki jeszcze nie za późno, póki Rosya nie związała się jeszcze wobec Anglii formalnemi zobowiązaniami antyniemieckiemi.

Głównym motywem, dla którego Rosya mogłaby zerwać z tradycyą swej przyjaźni z Hohenzollernami i wejść ostatecznie do kombinacyi antyniemieckiej, jest jej stosunek do sojuszniczki Niemiec do Austryi. Stosunek ten jest więcej niż niechętny, ponieważ zaznacza się antagonizmem Rosyi i Austryi na gruncie bałkańskim i sprzecznością dążeń historycznych obu tych państw. Aleksander II. zanim zdecydował się na wojnę z Turcyą, chciał najpierw rozgromić „niewdzięczną" Austryę. Dopiero kiedy w Berlinie odmówiono życzeniu rosyjskiemu, aby Austryę pozostawić jej własnemu losowi, który jej car Aleksander zgotować pragnął, dopiero wówczas Rosya zwróciła swój front przeciw Turcyi, neutralność zaś Austryi okupiła zgodą na okupacyę dwóch słowiańskich prowincyi tureckich...

Ten fakt nie przestał być do dzisiaj typowym dla natury stosunków austryacko-rosyjskich. Mimo wszystkie zmiany kaloryczne, z zimniejszych na cieplejsze i na odwrót, są te stosunki w naturze swojej wrogie i antagoniczne i takiemi niewątpliwie pozostaną bardzo długo...

W Berlinie wiedzą o tem bardzo dobrze i umiejętnie lawirują między wierną sojuszniczką a tradycyjną przyjaciółką. Bismark posunął się w tej sztuce lawirowania aż do tego, że w dwa lata po zawarciu sojuszu z Austryą przeciw Rosyi, zawarł sojusz z Rosyą przeciw Austryi. Ta druga jednak kombinacya trwała bardzo niedługo. Berlin, chcąc teraz powstrzymać Rosyę od upadnięcia w otwarte objęcia angielskie, musi usunąć główny powód nieufności caratu do trójprzymierza. to jest „ocieplić" stosunki austryacko-rosyjskie. W tym też kierunku oddziaływa obecnie Berlin na Wiedeń. Wiadomość, że podczas chrzcin politycznych w Poczdamie wiele na ten temat rozprawiano, jest potwierdzeniem tego wniosku.

Zabiegi Niemiec około nadania polityce austryackiej bardziej rusofilskiego kierunku natrafiają niestety w Wiedniu na grunt dość podatny. Składa się to na wiele rozmaitych powodów. Przedewszystkiem wojna włoska w Trypolisie i wielkie niebezpieczeństwo gwałtownych wstrząśnień na Bałkanach, które ta wojna pośrednio albo bezpośrednio spowodować może, a które z drugiej strony uniemożliwić mogą dalsze utrzymanie „status quo" na tym niespokojnym półwyspie. Włochy, nie umiejąc zmusić Turcyi do zawarcia pokoju w Trypolisie, mogą przerzucić teren wojny do Europy. Gdziekolwiekby zaś to uczyniły, wszędzie znalazłaby się beczka prochu, zdolna do rozsadzenia wszystkich umiejętnych konstrukcyi, jakie dyplomacya europejska wymyśliła dla utrzymania równowagi współzawodnictw na gruncie skazanego na zagładę dominium tureckiego w Europie.

Rząd włoski z trudnością tylko utrzymuje na wodzy namiętności nacyonalistyczne i zapędy irredentyzmu włoskiego. W chwili, kiedy wojna w Trypolisie okaże się przedsięwzięciem bardzo lichem, co jest więcej, niż prawdopodobne, naturalna reakcya rozagitowanych patryotycznie mas włoskich będzie tego rodzaju, że zrekompensowanie się za straty w Trypolisie gdzieś w Europie, więc przedewszystkiem w Trentino i na Adryi stanie się problemem nie politycznym, lecz masowo-psychicznym. Takie zaś problemy dają się o wiele trudniej rozstrzygać...

Na gruncie tego wszystkiego powstała w Austryi w kołach klerykalno-reakcyjnych idea wojny prewentywnej z Włochami. Idea sama przez się zbrodniczo niedorzeczna, ale ta jej właściwość nie daje bynajmniej gwarancyi, że nie uczynione zostaną próby w celu jej urzeczywistnienia. W każdym razie polityka austryacka weszła obecnie w okres antywłoski, co tem samem czyni ją bardziej skłonną do szukania porozumienia z Rosyą.

Możliwość rychlejszej, niż leży w interesie Austryi, likwidacyi panowania tureckiego w Europie z jednej strony, a dalekie od wszelkiej konsolidacyi stosunki wewnętrzne w monarchii odbierają jej, jak zawsze, pewność siebie i poczucie siły, każą liczyć się z niemożliwemi w żadnem innem państwie niespodziankami i w rezultacie sprawiają, że polityka austryacka, skoro tylko nastręcza się jej najmniejsza sposobność porozumienia z Rosyą, korzysta z niej skwapliwie, ponieważ woli załatwiać sprawy bałkańskie w porozumieniu z caratem, niż przeciw niemu, do czego potrzebowałaby Austrya zapewne nie więcej realnych sił, niż ma, ale w każdym razie więcej odwagi, przedsiębiorczości i znajomości rzeczywistej narodów austryackich, niż się to widzi w sferach tą polityką bezpośrednio kierujących. To wszystko składa się na to, że Austrya jest w tej chwili jakgdyby gotową do odbycia powrotnego spaceru z Buchlowic do Mürzstegu...

Poza temi kombinacyami międzynarodowej natury, które niewątpliwie sprzyjają zbliżeniu się Austryi i Niemiec do Rosyi, istnieje jeszcze szereg innych czynników, działających w tym samym kierunku. Potrzeba uprzytomnić sobie ten fakt, że Austrya i Niemcy od czasów wojen napoleońskich przyzwyczaiły się widzieć w Rosyi najpewniejszą, bo naturalną swoją sojuszniczkę w walce ze wszelkimi prądami przewrotowymi, czy też tylko liberalnymi. Bismarckowska idea trójcesarskiego przymierza opierała się właśnie na tym fakcie, że we współdziałaniu tych trzech mocarstw widział on najpewniejszy sposób zabez-

---

31 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— Pamiętaj tylko — zwrócił się do Borsuka — zrób to, com ci mówił.

Pożegnanie było sztywne i milczące.

Borsuk uczuł się boleśnie, przeraźliwie trzeźwym.

VI.

Szli razem, jakby się już od dawna znali. Wieczór zapadał. Na ulicach roiło się od ludzi. Po skwarnym dniu wszystko wyległo na ulicę, by szukać orzeźwienia — ale napróżno. Nad miastem zněcać się zdawało parne, duszne powietrze, a niebo wyglądało, jak olbrzymia ołowiana blacha, rozcozona nad miastem, do białości rozpalona rozjuszonym ogniem obłąkanego słońca.

I to już tak cały miesiąc, pomyślał Bilecki.

Kiedy się te upały wreszcie skończą? powiedział.

— Ja się bardzo dobrze czuję w tej spiekocie, marzę o całkiem innem jeszcze słońcu — gdzieś w Afryce, albo na wyspach ognistych.

— Ale w tym wypadku niech pani ma trochę względu na mnie, ja już ledwo dyszę, wejdźmy tu — o! do tej kawiarni, duża, wysoka, ciemna i chłodna.

Olbrzymia sala była teraz prawie pusta, a w głębi jej rozkoszny chłód, jakby w piwnicy.

— Widzi pani: tu dobrze.

Kazał podać lody.

Osunęła się wygodnie w kanapkę, założyła jedną nogę na drugą, nieznacznie przeciągnęła obcisłą suknię, spojrzała uważnie w przeciwległe lustro, a potem z dyskretnym uśmieszkiem zaczęła się przypatrywać Bileckiemu.

— Gdzieżbym ja pomyślała jeszcze przed paru godzinami, że będę niezadługo siedziała w towarzystwie pana. A przyznaję szczerze, żem dawno już pragnęła pana poznać. Dobrze wychowana kobieta nie powinna się z tem zdradzać, ale ja na szczęście nie potrzebuję na nic zważać, sąd ludzi o mnie jest mi obojętny, jestem panią siebie, mogę sobą rozporządzać w każdej chwili, jak mi się podoba, i mówić wszystko, co mi na myśl przyjdzie...

— Więc co?

— Powiedziałam już panu, żem istotnie bardzo pragnęła pana poznać, tak z nim razem siedzieć, gadać, trochę podstępnie wysondować, wkraść się na chwilę pod to og omne czoło, rozejrzeć się, co się też tam dzieje...

— Raz po raz porządnie zadrapnąć...

— To już pan musi wybaczyć, ale gdym się dotknęła ręki pańskiej, zapragnęłam całe ciało zagarnąć, a gdym je już w palcach uczuła, musiałam drapać — to moje zboczenie... Niedawno widziałam w jakiejś nocnej kawiarni młodego człowieka, który się przypatrywał do bardzo prostojnej dziewczyny — ot takiej, którą „porządne" — to słowo wymówiła z nieskończoną pogardą — porządne towarzystwo — pogardza. Nic od niej nie chciał, prosił ją tylko, by pozwoliła się szczypać, za każde uszczypnięcie płacił trzy ruble. — W przeciągu godziny zarobiła biedna ofiara coś 50 rubli, z dumą pokazywała sine ramiona, tak uczciwie nigdy jeszcze nie zarobiła.

— A gdzież to było?

— W kawiarni Koka.

Spojrzał na nią zdumiony.

— Jakto?

Zaśmiała się na cały głos.

— Słyszałam, że pan jest bohaterem największej rozpustnej bohemy, a zdziwienie pańskie mogłoby przynieść zaszczyt nawet mniej cnotliwemu obywatelowi. — No, uspokój się pan — nie należę do pół-światka, który się tam zbiera, ale lubię na to wszystko popatrzeć, z blizka się przyjrzeć — czemużby nie? Nie potrzebuję siebie na tem targowisku sprzedawać, więc tem większą, bo bezinteresowną przyjemność mi sprawia to gapienie się.

— Cóż u dyabła, kto ona właściwie jest? Bilecki zachodził w głowę, do jakiej szufladki swego mózgu ją wsadzić.

— Pan mi się tak bacznie przypatruje, bo pan nie wie, pod jakim numerem mnie ulokować. Zaraz panu służę mojemi personaliami:

— Lat 24. Zajęcie: model, bardzo nawet poszukiwany, model bezwzględny dla bogatych malarzy, którzy muszą grubo płacić, a bezinteresowny dla takich, jak Borsuk. Ale dotychczas jego jednego tylko znalazłam, który był wart, by mu darmo pozować. Ale już teraz do niego nie pójdę... Widziałam dziś, że mnie nienawidzi.

— Może panią kocha?

(C. d. n.).

pieczenia zasad monarchiczno-konserwatywnych przed atakami ze strony wszelkich radykalizmów społeczno-politycznych.

W tej chwili wytworzyły się warunki, w których pragnienie takiego zabezpieczenia zasad monarchicznych i zachowawczych musi być zarówno w Niemczech, jak w Austryi, szczególniej silne. W Niemczech socyaliści odnieśli przy ostatnich wyborach zwycięstwo dotąd niebywałe, jednocząc przy swych kandydaturach przeszło półpięta miliona głosów, więc o milion więcej, niż miały ich wszystkie inne stronnictwa razem wzięte. Mimo wszystko, cokolwiek można powiedzieć o powodach tego zwycięstwa socyalistycznego, musi ono być przez niemieckie sfery rządzące uznane za niepokojący znak czasu, przed którego rychłem nadejściem chcą się one bronić przez ściślejsze skojarzenie się z najkonserwatywniejszą potęgą europejską, jaką jest Rosya. Zapewne, wolno wątpić, czy obawa przed nahajami kozackimi powstrzyma Bebla i jego podwładnych od dalszego skutecznego rozpowszechniania dogmatów ortodoksalnego marksizmu wśród „spiessbürgerstwa“ niemieckiego. Ale nie mniej pozostaje faktem, że reakcyjny junkiersko-klerykalny obóz berliński, przerażony sukcesami tej propagandy, instynktownie zwracać się musi w tę stronę, gdzie dochował się jeszcze „krawat stołypinowski“ i inne wypróbowane narzędzia, służące do powstrzymywania zbyt szybkiego — postępu...

W Austryi sprawy przedstawiają się zupełnie analogicznie. Bo chociaż tryumfy wyborcze socyalistów nie były tu tak wielkie, to jednak za to siły reakcyjne, mimo upadku partyi chrześcijańsko-społecznej, są tu zawsze o wiele większe, niż w Niemczech. One też szczególniej przy upadku parlamentaryzmu odgrywają wielką rolę, a w niedalekiej przyszłości odgrywać będą jeszcze większą, kiedy ideały, propagowane dotąd w słynnej „Bonifatius korrespondenz“, znajdą na oścież otwarte wszystkie bramy do życia państwowego...

Tak więc rzeczywiście nie brak realnych powodów do tego zapowiadanego coraz głośniej zbliżenia austryacko-niemiecko-rosyjskiego. Jest tych powodów jeszcze więcej, ale wystarczą chyba i te które przytoczyłem, aby zrozumiać, że znowu znika jedno złudzenie, na którem niektórzy teoretycy polityki polskiej przyzwyczaili się już budować swoje śmiałe projekty i plany. Złudzeniem tem było przekonanie a raczej wiara, że głęboki i rzeczywiście usunąć się trwale nie dający antagonizm austryacko-węgierski będzie się rozwijał prosto po linii sylogizmów logicznych aż dojdzie do starcia zbrojnego, w którem my także, jako naród terytoryum przyszłej wojny zamieszkujący, mielibyśmy jakieś słowo do powiedzenia...

Błąd w tej konstrukcyi polega na założeniu, że życie państw jest stosowaną logiką, podobnie jak n. p. geometrya. Tymczasem podobnie jak najlogiczniej myślące jednostki wypełniają sobie życie mnóstwem jaskrawych nielogiczności, tak też i państwa nie zawsze idą po linii prostej, która prowadzi od założeń naczelnych ich polityki do ostatecznych z nich wniosków. Antagonizm austryacko-rosyjski rzeczywiście istnieje i istnieć musi. Ale bynajmniej nie wynika z tego, że musi on w tej chwili bezpośrednio doprowadzić do wojny. Przeciwnie może on równie dobrze doprowadzić także do — serdecznej przyjaźni...

Duch dziejów nie leci przed siebie jak pociąg kuryerski po szynach konsekwencyj t. zw. „żelaznych“, ale idzie sobie zygzakami, przystaje, zbacza i zawraca, wywierając wrażenie raczej pijaka, który stara się ominąć górę na równem miejscu, niż dumnie szybującego skrzydlatego anioła czy demona...

K. SROKOWSKI.

List z Petersburga.

(*Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej*).

Petersburg 4 lutego.

Rabunek Chełmszczyzny. — Głosy prasy opozycyjnej. — Tryumf czy porażka. — Czy posłowie polscy złożą mandaty?

Ogólna dyskusya nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny przeszła już do historyi... Ta niezliczona moc dowodów, jakie z niezwykłą umiejętnością przeciwko wnioskowi wydzielenia umiała zgromadzić opozycya, poniekąd zrobiła swoje. Dla umysłów nawet słabo krytycznych stało się jasnem, że cały pomysł chełmski jest wielką hańbą, wydętą do niebywałych rozmiarów przez zaciekłość nacjonalistów i gorliwość rządu Stołypina. Rząd ten reakcyjny dla utrwalenia swej egzystencyi musiał „intenzywnie“ pracować i dokonywać „wielkich rzeczy“. Tak rzecz się ma i z projektem aneksyi Chełmszczyzny. Nawet obecnie centrum Dumy wie już co o nim sądzić.... Wyodrębnienie Chełmszczyzny przestało być wielkiem hasłem, dziś pozostaje sprawą taktyczną. Moralnie dobijano projekt chełmski na ostatniem posiedzeniu i zrobiono w nim wyłom niemały. W głosowaniu bowiem nad przejściem do czytania artykułowego wypowiedziało się „kontra“ 107 głosów, — „pro“ 154. A „Birżewyja Wiedomosti“ pisząc o tem głosowaniu, czynią złośliwą uwagę, że tryumf nacyonalistów nie jest zupełny, gdyż do beczki miodu, dostała się łyżka dziegciu. Winowajcą zaś tego jest von Anrep, który w imieniu sześciu październikowców oświadczył się przeciwko ustawie chełmskiej i nazwał ją „obrażającą uczucia narodowe“. Tryumf nacyonalistów został tedy zaćmiony....

„Birż. Wiedomosti“ w dalszym ciągu swego artykułu dość ostro biorą się do październikowców... „Jeżeli nawet tacy patentowani patryoci, jak p. Anrep, nie chcieli głosować za ustawą chełmską, to musi być ona nie wiele warta... My, jak zawsze, nie wierzymy w szczerość październikowców, którzy głosowali za ustawą. Wiązały ich zobowiązania wobec nacyonalistów, dane przez Guczkowa nad trumną Stołypina. Wiązały narady w Moskwie, które rzuciły ich w objęcia czarnej sotni. Śmierć Stołypina uwalniała ich od ślepego ulegania kaprysom nacyonalistycznym, — taktyka ugodowości związała znowu ich wszystkich... Dlaczego milczeli przedtem? Dlaczego podczas obrad nad ustawą, kiedy mogli się swobodnie wypowiedzieć, nieograniczeni czasem, siedzieli w milczeniu? Dlaczego w porze właściwej nie wypowiedzieli wszystkich swych argumentów? Dlaczego nie użyli swego wpływu na wahających się?“... Kilka trafnych uwag o uchwale Dumy poświęciła i kadecka „Riecz“:

„Jeszcze jedna — pisze — zła sprawa będzie doprowadzona do końca przez trzecią Dumę i także nie dlatego, aby zachodziła tego jakaś gwałtowna potrzeba praktyczna, lecz dlatego, że trzeba stworzyć „symbol“ swego rodzaju państwowości; pomachać flagą nacyonalistyczną i dać robotę bębnom patryotycznym. Prawodawstwo „symboliczne“, odciągające Dumę swym hałasem na pokaz od zaspokojenia rzeczywiście pilnych potrzeb kraju, jest to rys charakterystyczny pracy 3-ej Dumy“... „Riecz“ przypomina dalej, że sprawa chełmska była poruszona jeszcze w okresie „ruchu wolnościowego“ i wtedy mogła być załatwiona polubownie dzięki skłonności do ustępstw z obu stron. Polacy (czytaj stron. nar.-dem. przyp. red.) zgodzili się wtedy na to, aby jednocześnie z wprowadzeniem autonomii Król. Polskiego dokonano „poprawienia granic“ w duchu życzeń jednej i drugiej strony. Zamiast tego prostego i sprawiedliwego załatwienia sprawy chełmskiej wojujący nacyonalizm rosyjski wystąpił z hasłem „czwartego rozbioru Polski“... „Riecz“ w końcu swego artykułu, podkreślając, iż rabunkowa aneksya Chełmszczyzny wykopuje nową przepaść dla porozumienia polsko-rosyjskiego, wyraża przekonanie, że jakkolwiek ułożą się w przyszłości stosunki polsko-rosyjskie na tej grabieży ciążyć będzie ciągła klątwa, której nacyonaliści poddali stosunki polsko-rosyjskie.

Nie przytaczam nawet w streszczeniu tej całej plejady artykułów prasy opozycyjnej, które ostro skrytykowały piątkową uchwałę, podkreślę tylko fakt, że prasa nacyonalistyczna w większości zanotowała tylko suche cyfry głosów zapadłej uchwały... Napozór wydaje się, że reprezentacya polska i opozycya rosyjska zostały zwyciężone, istotnie jednak zwycięstwo to nie jest symbolem chwały, jeno słabości kierowników politycznych i bankructwa moralnego przedstawicielstwa narodowego, jak powiedział poseł Maklakow... Biada zwycięzcom, cześć zwyciężonym!! (słowa z mowy Harusewicza).

Kończąc opis tego smutnego w dziejach porozbiorowych Polski wypadku, chcę wspomnieć jeszcze o stanowisku Koła polskiego, jakie zamierza zająć wobec piątkowej uchwały.

„BRAND“,

poemat dramatyczny w 5 aktach Henryka Ibsena wystawiony na scenie lwowskiej 5-go lutego b. r

III.

Można, dalej idąc, wszystkim postaciom dramatu podsuwać ukryte symboliczne znaczenie, można -- jeżeli kto ma po temu ochotę, wierzy w „symbolizm“ Ibsena i chce obnażać Branda z wszelkiej poetyckiej iluzyi. Naprzykład Gerdę chcą komentatorzy koniecznie wcisnąć w Prokrustowe łoże jakiegoś symbolu, jakiegobądź, byle się nadał.

Dlaczego ona — pytają — ciągle goni za jastrzębiem? Co znaczy ten jastrząb?

I dlaczego, jeżeli Gerda jest istotą tego samego co Brand typu, sprowadza pośrednio jego śmierć?

I nie wiedzą dlaczego. A przecież przeciwko temu „dlaczego“ protestuje gwałtownie romantyzm Ibsena, który chciał swym fantastycznym postaciom dać życie swobodne i wolne poza szufladkami symbolów. Brand jest tego romantyzmu szczytowym wyrazem, jest z wielu względów jako dramat romantyczny zjawiskiem typowem. Wystarczy wspomnieć choćby zakończenie, gdzie problem rozwiązany zostaje drogą nadprzyrodzoną i przez „głos z góry“ zesłany.

I ma też niespożytość wielkich dzieł romantyzmu. Pół wieku nas dzieli od powstania „Branda“, pół wieku, w którym rozpościerała się coraz szerzej znajomość Ibsena w Europie, i coraz przenikliwszy dawał się odczuć wpływ jego na dramat europejski naszych czasów. Wielki Sfinks Północy stoi ciągle niewzruszony, nieprześcigniony i niełatwy do ogarnięcia.

Ciekawy problem filozoficzny nie musi być tem samem równie ciekawym problemem scenicznym. I „Brand“ nim nie jest. Nie twórcze, a tylko ściśle pomocnicze jest tu zadanie teatru. Wypełniła je scena lwowska zupełnie poprawnie. Pod względem dekoracyjnym najstaranniejszy był akt ostatni, najlepszym zaś momentem reżyseryi były tłumy nieliczne, ale żywe. Dekoracyjnie i inscenizacyjnie za mało pomysłową była odsłona pierwsza. Lawina spadająca wywierała wrażenie minimalne.

Postaci Branda jednostajnej od początku do końca nie można nazwać wdzięczną i dla inwencyi aktorskiej podatną. To co tu jedynie zrobić można, to znaczy dać dobrą interpretacyę i monumentalną dykcyę — to powiodło się p. Adwentowiczowi doskonale. Nie uronił niczego z wielkości Branda i nie zatracił ani jednego kwiatu jego myśli. Agnieszkę kreowała p. Siemaszkowa. Początek był nieco blady, za mało wyrazisty, za słabo przemianę Agnieszki akcentujący, za to późniejszy sceny z drzewkiem i pamiątkami jaśniały pełnią liryzmu i wypadły doskonale.

Osobne słowo serdecznego uznania należy się p. Łuszczkiewiczównie, której Gerda miała porywającą siłę wyrażenia, gestu i ruchów, taki zaś rozwinęła płomienny zapał w grze, że zyskała oklaski przy otwartej scenie. Inne role dostały się do rąk najodpowiedniejszych: wójt udał się p. Feldmanowi, proboszcz p. Chmielińskiemu, cyganka p. Barwińskiej, matka p. Gostyńskiej.

Grano „Branda“ w przekładzie Kasprowicza, przekładzie, o którego potędze językowej i świetności pisać chyba nie trzeba. „Brand“ winien się jak najprędzej w druku ukazać — wraz z Peer-Gyntem przewodniczyć będzie naszej literaturze Ibsenowskiej i stanie obok innych tłumaczeń Kasprowicza, które są jako odrębne, własną istność posiadające dzieła sztuki.

ST. WASYLEWSKI.

W pierwszej chwili sądzono, że posłowie polscy złożą mandaty i o tym zamiarze alarmowała „Riecz", podając, że projekt ten upadł, gdyż większość posłów sądzi, że należy poczekać do ukończenia drugiego czytania, gdyż stosunek do projektu zależy od tego, w jakiej formie zostanie on przyjęty. Jeżeli będzie przyjęty w formie proponowanej przez komisyę, to jest rzeczą możliwą, że członkowie Koła polskiego złożą mandaty.

Poseł Harusewicz jednemu z korespondentów jednak oświadczył, iż aczkolwiek Koło polskie w sprawie stanowiska co do uchwały dumskiej żadnego posiedzenia nie odbywało, to jednak możliwe są okoliczności, które zmuszą Koło do zareagowania w sposób wychodzący z granic ustroju parlamentarnego. Położenie jest tak ciężkie i skomplikowane, — zdaniem posła Harusewicza — że żaden z polityków poważnych nie może rozstrzygnąć sprawy... A więc na razie „reprezentanci Polski" są żałobnymi słuchaczami inscenizowanych przez czarną sotnię egzekwii pogrzebowych u stóp spoczywającej na katafalku Chełmszczyzny... Świadczy to o zdrowych i silnych nerwach polskiej reprezentacyi.

GOZDAWITA.

Z zaboru rosyjskiego.

Sąd arcybiskupi na ławie oskarżonych.

Piszą nam z Warszawy: W dniu 6. lutego na ławie oskarżonych zasiadł in completo warszawski rzym.-katolicki sąd arcybiskupi, a powodem oskarżenia to stosunek kleru rzym.-kat. do „sekciarzy" maryawickich... Nie od dziś jest znana ta walka między b. księżmi rzym.-katolickimi a dziś już leaderami i gorliwymi propagatorami maryawityzmu, a całą hierarchią kościoła rzym.-katolickiego... Proces obecny, który sprowadził na ławę oskarżonych wyższych przedstawicieli kleru rzym.-katolickiego, stanowiących areopag w sprawach sakramentu małżeństwa, to nic więcej jak tylko smutny epilog tej tragedyi psychologicznej w dziedzinie religijnej i gwałtownej opieki maryawitów przez rząd. Zdaniem rządu kler katolicki nie chce uznać maryawityzmu jako odrębnego wyznania chrześcijańskiego, lecz traktuje go jako sektę, wyklętą przez Kościół.

Tem samem i wszelkie obowiązki kapłańskie spełniane przez dzisiejszych duchownych maryawickich, kler rzym.-katolicki traktuje jako świętokradztwo, a sakramenta udzielone przez nich uznaje za nieważne. Nawet gdyby tak było, jak chce rząd, to stanowisko swoje w tej sprawie motywuje Kościół brzmieniem prawa kanonicznego. Inaczej patrzy na tę sprawę rząd rosyjski, który otacza opieką maryawitów. Uznawszy ich za równorzędne z rzymsko-katolickiem wyznanie chrześcijańskie, eo ipso uznaje i wszystkie czynności kleru maryawickiego za zgodne z prawem cywilnem, obowiązującem w państwie i Królestwie Polskiem.

A więc w danym wypadku ślub udzielony przez duchownego maryawickiego ma taką samą siłę prawną, jak i ślub udzielony przez księdza rzymsko-katolickiego. Sąd arcybiskupi — jak twierdzi akt oskarżenia — postąpił w dwóch wypadkach inaczej, mianowicie uznając ślub udzielony przez duchownego maryawickiego za nieważny, udzielił osobom już zaślubionym powtórnie ślubu tylko według obrządku rzymsko-katolickiego.

Za dopuszczenie więc niejako dwużeństwa pociągnięto do odpowiedzialności cały skład sądu arcybiskupiego wraz z 4-ma osobami świeckiemi, oskarżonemi o wstąpienie w ponowne związki małżeńskie przy istnieniu poprzednich.

Jako oskarżeni zasiadają: ks. biskup Ruszkiewicz (za wydanie wyroku, orzekającego nieważność małżeństwa, które było zawarte przed duchownym maryawickim i o używanie w aktach sądowych języka polskiego), obrońca sakramentu małżeństwa przy sądzie arcybiskupim ks. Antoni Ciepliński, oskarżony o bezczynność władzy, polegającą na niezałożeniu protestu od wyroku, rozwiązującego małżeństwo i sporządzanie aktów w języku polskim (obu ich broni adw. Pepłowski i Chrystowski), notaryusz sądu arcybiskupiego ks. Roczkowski, oskarżony o to, że wydając kopię wyroku rozwodowego umyślnie pomieścił fałszywy i nieprawny motyw wyroku (broni adw. Pepłowski, syn), proboszcz parafii Pszczonów ks. Teofil Pląskowski, oskarżony, że udzielił ślubu osobom pozostającym już w małżeństwie (broni adw. Jan Nowodworski) wreszcie Sękalski i Kędzierska o wstąpienie w ponowne związki małżeńskie przy istnieniu poprzednich i Jakubowski i Sałkówna o wstąpienie w związki małżeńskie z osobą, pozostającą w małżeństwie.

Do rozprawy powołano szereg świadków, między którymi staje duchowny maryawicki Stanisław Siedlecki.

Podkreślić tu należy, że rząd rosyjski nie od dziś rozpoczął walkę z kościołem katolickim, tylko że obecnie ona staje się mniej ordynarną i jawną. Jako parawan służą maryawici, a w wielu wypadkach stanowią armię prowokatorów. Rząd rosyjski używa ich do zakładania min pod katolicyzm w Polsce. O ile przewidzieć jednak można, to w tym wypadku nie uda się carskim stupajkom złożyć z urzędu członków sądu arcybiskupiego lub ukarać ich więzieniem, skończy się tylko na szykanie... Sąd arcybiskupi zasłania się bowiem bardzo poważną argumentacyą, gdyż w pierwszym wypadku (Sękalski i Kędzierska) zachodziło pokrewieństwo, a ponieważ uznawali się oni za katolików, to sprawa decyzyi należała do sądu arcybiskupa rzym.-katolickiego. Dalej sąd arcybiskupi przytacza na swe usprawiedliwienie dekret papieża Leona XIII., uznany przez rząd który głosi, że apelacya nie jest konieczna i małżeństwo może być uznane za nieważne przez biskupów z udziałem obrońcy Sakramentu, jeżeli sprawa dotyczy pokrewieństwa ze związku legalnego i przeszkód, co do których nie było dyspenzy ze strony władz kościelnych...

Rząd rosyjski bije taranami i w dotychczasową praktykę sądu arcybiskupiego używania w wewnętrznem urzędowaniu języka polskiego... To go najwięcej boli... Poważną i pełną godności była odpowiedź biskupa Ruszkiewicza na zapytanie przewodniczącego rozprawy, dlaczego sprawy prowadzone były w języku polskim:

„Taka ustaliła się praktyka, zgodnie z prawem kanonicznem katolickiem"...

A więc widocznem i jasnem jest do czego dąży rząd rosyjski drogą podobnych szykan... do rusyfikacyi kościoła katolickiego, a gorliwych współpracowników znalazł w renegatach z kleru katolickiego, duchownych maryawickich...

Społeczeństwo polskie działalność ich należycie oceni...

(...ski.)

Sprawy miejskie.

Proces gminy m. Lwowa z urzędnikiem magistratu.

Poza przytoczonemi już przez nas w numerze wczorajszym sprawami, załatwiła sekcya finansowa Rady miejskiej jeszcze kilka pomniejszych drobiazgów. Do spraw ciekawych zaliczyć należy proces gminy m. Lwowa z urzędnikiem magistratu. Rzecz tę referował r. Dąbrowski na podstawie wniosków magistratu, które domagały się przyjęcia do wiadomości rezygnacyi z posady urzędnika kancelaryjnego p. Budzińskiego i ewentualnego wytoczenia mu procesu o niezwróconą zaliczkę w kwocie 1684 K. Chodziło o to, że p. B., otrzymawszy urlop 3 tygodniowy, nie wrócił do urzędowania, a kiedy go wreszcie odszukano w Wiedniu, na odpowiednie wezwanie odpowiedział rezygnacyą. Referent podniósł, jako rzecz szczególną, że p. B. dopiero w lipcu zyskał zaliczkę, a już w październiku musiano go poszukiwać, a więc to wygląda tak, jak gdyby o zaliczkę starał się z zamiarem wyjazdu. P. B. nadto był zagrożony dyscyplinarką, bo nie wyjaśnił sprawy, w której z jednym z komisarzy dzielnicowych zarzucili sobie obaj łapownictwo. Co do kwalifikacyi p. Budzińskiego mowca podniósł, że wprawdzie p. B. twierdził, jakoby skończył I kurs VII kl. gimn., ale kiedy chodziło o jego awans, nie był w stanie przedłożyć świadectw nawet ze szkół normalnych, zaś ze sposobu życia i urzędowania p. B. tyle wiadomo że płacił za mieszkanie tyle, ile miał pensyi, a pomimo podrzędnego swego stanowiska, umiał się postarać o taki wpływ, że zamknął swego czasu ul. Krasickich przed godz. 7 rano dla wozów fabryki chleba „Merkury", oświadczając, że „p. komisarz chce spać"... Referent przy tej sposobności podniósł, że w takich sprawach powinno się postępować surowo.

I tak właściciel pewnego domu miał zarzucić publicznie urzędnikowi Urzędu budowniczego wzięcie łapówki 1000 kor., a tymczasem miało się pokazać, że ową łapówkę wziął na jego rachunek pewien komisarz dzielnicowy, który pomimo tego pozostaje na tem odpowiedzialnem stanowisku nadal!...

Fakt ten wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród urzędników magistratu. To też powinno się zrobić radykalny porządek z parszywemi owcami, które się w urzędzie znaleźć mogą.

W myśl powyższego przedstawienia rzeczy uchwalono sprawę odstąpić magistratowi z poleceniem wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, ewentualnego wydalenia tego urzędnika i zaskarżenia go o sprzeniewierzenie. Przyjęto również rezolucyę r. Schleichera, aby prezydyum zbadało także i inne zarzuty podniesione przez referenta.

Ubezpieczenie straży pożarnej.

R. Zgórski na tem samem posiedzeniu przedstawił wniosek na pokrycie kosztów leczenia w kwocie 500 K 90 hal. sierżanta miejskiej straży pożarnej, Gabryela Małańczuka, który wskutek urwania się linewki przy ćwiczeniu spadł z wysokości II. piętra i potłukł się dotkliwie. — Sprawa w gruncie rzeczy drobna dała powód do 2 rezolucyi, które sekcya uchwaliła, a mianowicie: r. Zgórskiego, aby w takich razach interweniował lekarz miejski i r. Ohlego z poleceniem do magistratu, aby rozpatrzył sprawę ubezpieczenia miejskiej straży pożarnej od wypadków.

Boisko dla bursy im. Kościuszki.

Sekcya finansowa uchwaliła na wniosek r. Terenkoczego wydzierżawić bursie im. Kościuszki 173 sążni gruntu miejskiego pod boisko dla wychowanków tej bursy za czynszem rocznym, wynoszącym 1 koronę.

Subwencya dla Towarzystwa ludoznawczego.

Na wniosek r. Olszewskiego, a po przemówieniu r. Terenkoczego, Pierackiego i Bardasza sekcya finansowa postanowiła udzielić Tow. ludoznawczemu we Lwowie, którego prezesem jest prof. Kryński, subwencyi na r. 1912 w kwocie 100 koron.

Miejskie biuro sprzedaży bydła.

W listopadzie r. 1911 — jak to przedstawił referent sekcyi finansowej r. Schleicher — zamknęło miejskie biuro sprzedaży bydła swe rachunki nadwyżką 3 K 41 hal. Referent podniósł przy tej sposobności, że biuro to znajduje się w stadyum reorganizacyi.

KARNAWAŁ.

Bal prasy.

(*stw*) Do czegoż przyrównać bal prasy, jeśli nie do — numeru dziennika?

A był to numer doskonale złożony i przełamany, pełen treści urozmaiconej, aktualnej i dobrze „adjustowanej" — słowem, numer okazowy. Ostatnią kolumnę przełamano o świcie — była to kolumna białego mazura, poczem „bal prasy" wyszedł z druku i jest od dziś do nabycia w karnetach serc i bukietach wspomnień, w komis złożony.

Uroczysty i programowy był artykuł wstępny, pisał się zaś przy dźwiękach poloneza.

Danserki w tańcu były jak sensacyjny odcinek powieściowy; trudno było bowiem oderwać się od lektury.

Korespondencye z zagranicy obfite: co piąta tualeta robiona u Paquina, co dziesiąta u Wortha lub choćby Hersego.

Z początku ścisk był w numerze tak wielki

że nie sposób było znaleźć miejsca na codzienne rubryki, więc z trudnością tylko udało się aranżującym metrampażom przełamać szpalty kadryla — dopiero mazur i kotylion znalazły dosyć miejsca.

Opuszczałem właśnie salę balową, kiedy red. Rolle z red. Milskim zasiadali z zapałem do rewizyi numeru. Rewizya karnawałowa: nie nad biurkiem redakcyjnem, lecz przy kasowym stoliku, nie białe płachty bibuły, lecz tęczowe papierki banknotów były jej przedmiotem. Rewizya wypadła nadzwyczajnie, zaczem numer tegorocznego balu prasy poszedł na maszynę i udał się doskonale.

Już od godziny 10 ciągnęły ławą do Filharmonii dostojniki wszelakie i honoracyory. A o północy tyle ich się nazbierało, że bal prasy pod względem reprezentacyjnym do pierwszych się liczył w tegorocznym karnawale.

Tout Leopol uniwersytecki, literacki, dyplomatyczny, wojskowy, parlamentarny, błękitny... Namiestnik Bobrzyński. wiceprez. Dembowski, prez. Czerwieński, Roman hr. Potocki, Jerzy ks. Czartoryski, Tyszkiewicz, Badeni, A. Lubomirski, prez. Neumann, dyr. Rybicki.

Uniwersytet w pokaźnej cyfrze: prof. Dembiński, Gubrynowicz, Kallenbach, Łukasiewicz, Makarewicz, Ziembicki.

Posłowie: Halban, Loewenstein, Skarbek.

Wojskowość *in gremio*: jen. Kolosvary, dr. Longchamps, Iskierski, List, Dittrich, Divics, pułk. Müller, Reyman, Ruitz.

Nie brak palestry (Bilik, Solański, Gorecki, Godlewski, Mochnacki, Solowij, Pieracki), sfer bankowych (Zgórski, Szarski, Garfein), teatru (dyr. Heller, p. Siemaszkowa, Miłowska, Jankowska, Kasprowiczowa), no i literatury z dziennikarstwem, pełniących na sali rolę gospodarzy.

Radca Krechowiecki oprowadza po sali balowej serdecznego przyjaciela Polaków i miłego gościa z Pragi, red. Hovorkę.

W promieniach kolorowego światła reflektorów rozwija się polonez: radca Krechowiecki podał ramię p. namiestnikowej, ks. Lubomirski p. prez. Neumanowej. Wiceprezes Tow. dziennikarzy Kucharski wiódł Romanową hr. Potocką, prez. Neuman p. Milską, gen. Kolosvary p. Makarewiczową, prez. Czerwieński ks. Czartoryską, dyr. Rybicki p. Jorkasch-Kochową, p. Jorkasch-Koch p. Kallenbachową, dyr. Wopaterni p. Longchampsową, prof. Dembiński p. Wiśniewską, Halban Bieńkowską, Vogel Pieracką, prof. Kallenbach p. Grodzicką.

Opisać tualety? Paquin, krawiec najsprytniejszy, Rostanda poetę sprytnego musiałby wziąć do pomocy, a wtedy możeby podołali.

By niczego nie uronić, przepisuję najwierniej całą zawartość mego notatnika:

Pani namiestnikowa (biała adamaszkowa, złote filet., futro sobolowe), Romanowa Potocka (czarna jedwabna, tegoż koloru siatką i paciorkami z dżetów kryta), Badeniowa Henrykowa (biała tunika *à la grecue*), prez. Neumanowa (czarny brokat ze złotemi aplikacyami), Tyszkiewiczowa (tualeta Paquina *empire*, różowa gaza, kokardy z czarnego aksamitu), Łosiowa (biała gaza i koronki).

Gubrynowiczowa (czarna w koronkę chantilly ubierana), Kallenbachowa (niebieska jedwabna i narzut koronkowy), Makarewiczowa (seledynowa, gazą kryta, flitrami przytem obszywana), baronowa Battagliowa (wspaniała toaleta w czarne dżety zdobna i prawdziwemi brukselskiemi koronkami kryta), mec. Godlewska (niebieska, białemi koronkami i dżetami kryta, przytem piękne ubranie głowy), mec. Gorecka (biała jedwabna z piękną czarną koronką), Czołowska (jedwabna, blado-niebieska), Bieńkowska (gaza mieniąca, złoty haft), Bohuss-Hellerowa (różowy adamaszek z koronkami), Siemaszkowa (biała koronka irlandzka i szal fioletowy), Ulejska (bleu pastelle i haft złoty), Ruebenbauerowa, Breiterowa, Grünbergowa (zielony brokat na białym atłasie), Mayerowa Aleks. (gaza niebieska haft.), Weissowa (biała koronka-charmeuse) itd. itd.

Wielki wieczorek taneczny odbędzie się staraniem lwowskiej grupy Uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza dnia 10 lutego w lokalu własnym (ul. Sienkiewicza 9). Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Towarzystwa codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Dochód z wieczorku przeznaczony na szczytny cel szerzenia oświaty w rzeszach robotniczych daje nam rękojmię, że Szanowna P. T. Publiczność raczy się zjawić jak najliczniej na tym wieczorku.

Weneckie zapusty zbliżają się szybkim krokiem i w sobotę 10 b. m. ujrzymy w salach Kasyna miejskiego typową „Maryę" i dzielnego „Wacława" z całym ich orszakiem; ujrzymy „Stańczyka" i poznamy ostrze jego sarkazmu; ujrzymy prawdziwy bal maskowy z arlekinami, cyganami, tatarami, kozakami, dyabłami, niedźwiedziami, ujrzymy i usłyszymy...

Lecz szkoda niedyskrecyą psuć przedwcześnie miłe wrażenia, więc do widzenia w sobotę w Kasynie!

Bal Związku studentów architektury. Koroną tegorocznego karnawału będzie bez wątpienia bal Związku studentów architektury, który odbędzie się dnia 18 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego. Komitet młodzieży pracuje gorączkowo, aby bal ten dorównał tradycyi „najmilszych" balów z lat przeszłych.

Zaproszenia i bilety do nabycia w Związku słuch. arch., politechnika I p., między godziną 11—12 w południe lub w sekretaryacie Kasyna miejskiego.

KRONIKA.

Neomaryawickie wyznanie wiary. Jak wiadomo dokonał się w ruchu maryawickim rozłam. Sekta podzieliła się na dwie części. Gdy reprezentantką pierwszej jest „mateczka" Kozłowska, „reformatorką" maryawityzmu stała się mieszczanka łódzka Karolina Mastalirzowa. Według opowiadań jej, „Trójca Przenajśw. a w szczególności Syn Boży, po raz ostatni przybył na świat w osobie ks. Kowalskiego", aby sądzić żywych i umarłych na duszy. Ponieważ jednak Chrystus Pan miał apostołów, więc Mastalirzowa, a za nią i reszta sekty, duchy ich również sprowadziły na ziemię ucieleśniając je w osobach poszczególnych duchownych maryawickich. Nie brak także i św. Anny, matki Najśw. Panny Maryi, którą odnaleźli w babci Kozłowskiej, matce mateczki. Nie ominęli przytem i trzech króli, którzy pierwsi z możnych oglądali Syna Człowieczego, widząc ich w trzech duchownych holenderskich, przybyłych swego czasu w odwiedziny do O. Kowalskiego. Wśród grona apostołów brakuje tylko Judasza, ale i ten prawdopodobnie wkrótce się znajdzie. Św. Józefem, oblubieńcem mateczki, jest O. Józef Kazimierz Przyjemski.

Takie są wierzenia neomaryawitów. Twórczyni tego ruchu, wspomniana powyżej Mastalirzowa, prowadzi — poza ustną — i pisemną propagandę. „Rozwój" łódzki publikuje następujący jej list, przesłany redakcyi tego pisma:

„Jestem doświadczona cudem wielkim kiedy chorowałam na nogi kiedy do kosciola prowadził pod rękę mój brat marawita a matka Najświętrza była była na Franciszkańskiej bo przyjechała z Płocka, Do której dostać się nie mogłam. Prosiłam świe ojca Kala z piątku, Ale w tych czasach był na Franciszkanskiei. Żeby prosił Matki Najświętrzej aby się wstawiła za mną. Bo miałam nogi chorę. A ponieważ mam drobne dzieci, A chodzić nie mogłam. I prosiłam Najświętrzej Matki z Płocka, Aby mi moje nogi uzdrowiła. I w tej chwili nogi są uzdrowione. Wyszłam z kościoła ze zdrowymi nogami. I zdrowa jestem do dziś dnia. I uzdrowione zostały dwie moje córki w ten sam sposub co i ja. Które zaświadczynie służyć mogą. Wyznajemy nie tylko z własnego widzenie, Lecz i z uczucia własnego serca.

I wyznajemy wszystkich kapłanów marjawickich świętymi apostołami. I prawdopodobnie są prawdziwemi apostołami. I wyznajemy całą rodzine świętą w Płocku I wyznajemy Matką Najświętszą Nieustające pomocy. I swiętą Anną, Matka naszej Matuchny Najswiętszej jest w Płocku. I ojciec wielebny Przyjemski jest swiętym Józefem, Oblubieniec ten sam opiekun Pana Jezusa co jest w Płocku. I tak wyznajemy i tak kochamy bez oczynienia. Proszę Pana redaktora jezli mojego listu pan nie przyjmie to niech pszysle nazad. Korolina Mastalirz i takich ludzi wiecej jest niz 1000. Ulyca Chłodna Nro. 6 mieszkania 13".

Pisownię i ortografię listu zachowaliśmy, by uwidocznić poziom inteligencyi autorki listu.

Telefon Administracyi naszego pisma numer **1201** od wczoraj normalnie funkcyonuje i we wszystkich sprawach administracyjnych prosimy bezpośrednio porozumiewać się tym aparatem. —

Wszystkich PT. prenumeratorów pisma, zalegających jeszcze z przedpłatą za luty, lub poprzedni miesiąc, prosimy o wyrównanie pozostałości najdalej do 12. bm.

Pragnąc uregulować nakład, będziemy zmuszeni niepunktualnym abonentom wstrzymać wysyłkę gazety.

Kalendarzyk:

Dziś we czwartek (8 lutego). Rzym.-kat. Jana z M. Grecko-kat. Ksenofonta.

Wschód słońca o godzinie 6·46 rano, zachód o godzinie 4·29 po południu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek „Jej adjutant" operetka w 3 aktach.

W piątek 9 lutego po raz 3-ci „Brand" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

W sobotę 10 lutego o godzinie 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira z Ferd. Feldmanem w roli Szajloka.

W sobotę 10 lutego o godzinie wpół do 8-mej wieczór „Pajace", pierwszy gościnny występ Karola van Hulsta, barytonisty nadwornej opery wiedeńskiej, oraz występ Ireny Bohuss i Józefa Manna i „Cavalleria rusticana", gościnny występ Karola Van Hulsta.

W niedzielę o godzinie 3 popołud. po raz 25-ty „Peer Gynt" z Karolem Adwentowiczem w roli tyt.

W niedzielę o g. 8 wiecz. „Jej adjutant".

Mianowania. Minister oświaty nadał tytuł dyrektorów nauczycielom kier. Wojciechowi Miętce w Prądniku Czerwonym i Janowi Olszańskiemu w Czerniowcach-Volksgarten.

Poselska koncesya. Ministerstwo kolei przedłużyło o rok, t. j. do 31. stycznia r. 1913 koncesyę, udzieloną posłowi do Rady państwa adwokatowi dr. Cyrylowi Trylowskiemu w Jabłonowie wspólnie z inżynierem i geometrą cywilnym Maksymilianem Sachsem w Wiedniu, na wykonanie przedwstępnych robót technicznych do normalnotorowej kolei lokalnej z Kołomyi na Jabłonów, Pistyń i Kosów do Uścieryk.

Z kolei. Wczoraj przywrócono ruch ogólny na kolei lokalnej Pałahicze—Tłumacz, i na szlakach Kołomyja—Nadwórniańskie Przedmieście i Kołomyja—Stefanówka.

Uczczenie gościa czeskiego. Obiad dla p. Franciszka Hovorki, znanego dziennikarza czeskiego i przyjaciela naszego narodu, urządza w piątek 9. b. m. o godz. 9. wieczorem Koło literacko-artystyczne w porozumieniu z Tow. Dziennikarzy polskich i Związkiem prasy polskiej. Członkowie tych towarzystw zechcą dla braku czasu rozsyłania osobnych zaproszeń, przyjąć to ogłoszenie jako zaproszenie i do piątku południa zapisać się w Kole na listę uczestników.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

Po wieczorze Artystycznym. Wydział lwowskiego „Towarzystwa artystów i literatów“ podaje do publicznej wiadomości, iż czysty dochód z Wieczoru artystycznego, urządzonego na rzecz ciężko chorego literata, wyniósł 562 kor. 82 hal. Na chorego literata przypada kwota 545 kor. 62 hal.

Polskie Tow. **Pedagogiczne** zawiadamia, że kurs współdzielczy dla nauczycieli ludowych rozpocznie się z dniem 1. marca br. i trwać będzie 4 tygodnie. O szczegółach zawiadomi Zarząd Główny interesowanych osobno.

Fundacya im. Andrzeja Potockiego. Sprawozdanie, które wedle wymagania art. IV. aktu fundacyjnego corocznie ma być ogłaszane, brzmi:

„Fundacya weszła w życie z dniem 1. stycznia 1911 r. Zgłosiło się o przyjęcie 115 sierot, z tych przyjęto 19 dziewcząt i umieszczono w zakładzie wychowawczym pod kierunkiem SS. Miłosierdzia w Łobzowie. Wiek przyjętych sierot: ukończone 6 lat, u dwóch skończone 9 lat. Odpowiednio do wieku, sieroty pobierają naukę szkolną w zakładzie, starsze w szkole wydziałowej w Nowej wsi. Wszystkie uczenice wykazały z końcem postępy bardzo dobre. Oprócz przedmiotów szkolnych, uczą się sieroty wszelkich robót, jak szycia, cerowania, haftów, oraz ćwiczą się we wszelkich posługach gospodarstwa domowego. Na instalacyę i utrzymanie 19 sierot oraz naukę fundacya wypłaciła 11.350 K. Dochód od funduszu zakładowego za półtora roku wynosił 12.101 K; resztę 750 K dopisano do funduszu żelaznego, który się powiększył do 201.975 K, a z darem rodziny Juriewiczów 1.000 K, wzrósł do 202.975 K“. Krystyna Andrzejowa Potocka, kuratorka.

Kursy stenografii polskiej Tow. szkoły handlowej. Uznając doniosłość jak największego rozpowszechnienia stenografii w sferach przemysłowo-kupieckich, Towarzystwo szkoły handlowej, pozyskawszy do tego tak wybitnego praktyka i pedagoga-stenografa, jakim jest prof. Karol Czajkowski, otwiera dnia 20. b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w swoim budynku szkolnym przy ul. Franciszkańskiej l. 9 dwa kursy półroczne stenografii polskiej. Kurs niższy (dwie godziny tygodniowo, razem około 35 lekcyi) obejmie jako materyał t. zw. pismo korespondencyjne, to jest pismo, które wystarczy do samoistnego stenografowania w biurach. Kurs wyższy (godzina tygodniowo, razem około 17 lekcyi) jest przeznaczony dla osób, które już piszą około 100 zgłosek na minutę i pragną doprowadzić do jeszcze większej biegłości. Oba kursy będą się odbywały w godzinach wieczornych w budynku szkolnym T. S. H., gdzie też można się wpisywać codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9—12 przed południem i 3—6 po południu. Wpisowe i czesne za kurs niższy wynosi 25 kor, za wyższy 15 koron.

„Na wzgórzu śmierci“ poemat Jana Kasprowicza wykona „Koło dramatyczne“ dziś w sali Towarzystwa muzycznego (ul. Chorążczyzny). Wykonanie poematu poprzedzi odczyt pana Zygmunta Wasilewskiego. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Bilety w cenie 4, 3 i 2 K do nabycia w księgarniach pp.: Połonieckiego i Juffego. Dla osób pragnących słuchać poematu z egzemplarzem w ręce są do nabycia bilety w cenie 4 K na balkonie, (który jedynie będzie oświetlony). Członkowie wspierający Towarzystwa raczą łaskawie zgłosić się w sekretaryacie w godzinach wieczornych po odbiór biletów, jakie im przysługują.

Ruch w Kasie chorych m. Lwowa w miesiącu grudniu z. r. Ogółem zgłosiło się w tym miesiącu 3.150 chorych. Z tego uznano za niezdolnych do pracy 935 (29·7 proc.). Z niezdolnych do pracy było chorych obłożnie 225, a nieobłożnie 710. Rozdzielono chorym w tym czasie 8 l. wina, wody mineralnej 695 flaszek. Ordynowano kąpieli 538.

Zjazd T. S. L. W poniedziałek dnia 12 lutego 1912 odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Skała“ ulica Mickiewicza 28, Zjazd pracowników oświatowych powiatu lwowskiego, z następującym porządkiem: dr. Ernest Adam: Zagajenie; M. Prószyński: Najbliższe zadania pracy w powiecie lwowskim; dyskusya; wnioski.

Konkurs na stypendyum dla artystów i literatów. Wydział Kasyna miejskiego we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs na jedno dożywotnie wsparcie w kwocie sześćset koron rocznie z fundacyi ś. p. dra Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego, przeznaczone dla artystów i literatów. Z funduszu tego korzystać mogą petenci urodzeni w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie krakowskiem, wyznania rzym.-kat., narodowości polskiej, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze zasługi położyli — a wskutek choroby, kalectwa lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków do utrzymania.

Podania udokumentowane o powyższe wsparcie należy wnosić do wydziału Kasyna miejskiego we Lwowie, ul. Akademicka l. 13, najpóźniej do 1. marca 1912.

Ilość przechrzczeń w ostatnich latach. Statystyczne cyfry ukazały się niedawno co do ilości żydów w Wiedniu, którzy w ostatnich dziesięciu latach przeszli na chrześcijaństwo: w roku 1902 658, 1903 639, 1904 618, 1905 606, 1906 658, 1907 603, 1908 624, 1909 594, 1910 565, 1911 571. Co do grup społecznych, z których rekrutują się osoby zmieniające wyznanie — to pierwsze miejsce zajmują dziewczęta, które wychodzą za mąż za chrześcijan, drugie co do ilości miejsc zajmują burżoazya, fabrykanci i więksi przemysłowcy, a w dalszym rzędzie idą adwokaci, żurnaliści i artyści.

Nie jedźcie do Argentyny! Ostrzeżenie to przesłało na ręce namiestnika ministerstwo spraw wewnętrznych. Werbuje tam mianowicie firma Falk i Ska w Hamburgu robotników galicyjskich, którzy później giną z głodu.

Bandycki napad. Przed paru dniami zmarł w szpitalu parobek z fabryki chleba „Merkury“, niejaki Miśko, a uległ on — jak to donieśliśmy — napadowi opryszków, terroryzujących pozarogatkowe terytoryum na Gródeckiem. Wspomniany Miśko nie brał żadnego udziału w bójce z drabami, ani też tej bójki nie wywołał. Do szynku, stałego kasyna zbójeckiego w tej okolicy, naprzeciw fabryki wszedł, aby upomnieć się o zwrot zagrabionej koledze pięciokoronówki, o czem wiedziała szynkarka. Zamiast pieniędzy i satysfakcyi za skrzywdzenie chłopaka, do tego szynku posłanego poprzednio po tytoń, a ograbionego i poturbowanego przez opryszków, otrzymał parę pchnięć nożem, „ad hoc“ ostrzonym wobec szynkarki i mnóstwo obrażeń wewnętrznych. Jak widzimy, nożownictwo kwitnie w jak najlepsze za rogatką Gródecką, a fakt, że Białoń, morderca śp. Kuranta, mógł się przez parę miesięcy w tych okolicach ukrywać, ba, mieszkać całkiem jawnie, niedobrze świadczy o stosunkach bezpieczeństwa pod samem miastem.

W sprawie Władysława Cyganiewicza donosi „Neue Freie Presse“: Impresario Władysława Cyganiewicza, nazwiskiem Specht w Wiedeiu, otrzymał wczoraj telegram z Łodzi, że Władysław Cyganiewicz żyje i ma się dobrze. Cyganiewicz, rzucony „chwytem“ Hitzlera, popadł tylko w omdlenie. Obecnie ma się dobrze i będzie już wkrótce występował.

Składajcie książki dla ludu. Z Przywozu nadsyłają nam następującą odezwę: Tutejsze Koło T. S. L. zakłada obecnie dwie czytelnie dla polskiej ludności robotniczej. Rozporządzając skromnymi funduszami, uprasza uprzejmie P. T. Rodaków o łaskawe zbieranie w gronie znajomych książek i broszur treści belletrystycznej tudzież patryotycznej, celem zasilenia niemi nowopowstających czytelń. Prosimy o uwzględnienie w pierwszym rzędzie dzieł polskich autorów. Przesyłki należy adresować: Jan Beldowicz, naczyciel szkoły polskiej T. S. L. Przywóz (Morawy).

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 9. lutego 1912, o godzinie 9-tej, odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Jarosławiu publiczny przetarg niepodjętych towarów, jakoto: wódki, wina, śledzie, cukierki, mydła, zapałki, skóry, dywany, szczotki, towary bławatne, ubrania, żelaza, maszyny do szycia, maszyny rolnicze i t. p.

KRONIKA KRAJOWA.

Gorlice.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej zdawał burmistrz sprawę ze stanu spraw miejskich, będących przedmiotem usilnych starań i zabiegów naszych posłów sejmowych i parlamentarnych. I tak sprawa włączenia naszej stacyi kolejowej do głównej linii kolejowej zapomocą przerzutki toru kolejowego z Mszanki jest na dobrej drodze i gorąco tą sprawą się zajmuje poseł gorlickiego powiatu i marszałek, p. minister Długosz. Kwestya uzyskania rekompensaty za utratę dochodów z propinacyi, znajduje się dzięki staraniom posła Jaworskiego na dobrej drodze i jest nadzieja, iż o ile miasto nasze miałoby zostać wyeliminowanem od udziału w zasiłku z funduszu półtoramilionowego, — co jest nieprawdopodobne, — osiągniemy zasiłek inną drogą.

W sprawie regulacyi rzeki Ropy mamy zapewnione rozpoczęcie robót na terytoryum gorlickiem od Ropicy polskiej w dół jeszcze w roku bieżącym, przyczem obecny stary most drewniany na rzece będzie zastąpiony nowym mostem betonowym. (Starania ministra Długosza).

Najważniejszą jednak i najaktualniejszą dla gminy jest sprawa budowy gmachu gimnazyalnego i szkoły ludowej, która od szeregu lat jest „mieczem damoklesowym“, wiszącym nad gminą i jej budżetem. Kilkoletnie żmudne zabiegi o uzyskanie pożyczki na ten cel napotykały wciąż na trudności nieprzezwyciężone. Dzięki jednak staraniom posła Germana gmina uzyskała bezprocentową pożyczkę rządową w kwocie trzystu tysięcy koron, płatnych w dwóch równych ratach po sto pięćdziesiąt tysięcy koron w roku bieżącym i przyszłym, a spłaconą zaś ma zostać pożyczka w dziesięciu latach, przyczem gmina ma otrzymać bezzwrotną subwencyę rządową w kwocie ośmdziesięciu tysięcy koron. Odnośne pisma już nadeszły do magistratu i na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej sprawa ta ma zostać formalnie załatwioną, poczem po dokonaniu dalszych czynności w tym kierunku nastąpi rozpisanie ofert na budowę gmachu gimnazyalnego na placu i według planów już dawniej przez ministerstwo zatwierdzonych, — prawdopodobnie w kwietniu b. r.

W tym samym miesiącu kończy się sześciolecie drugiej połowy Rady miejskiej, a nowe wybory odbędą się w maju.

Ruch karnawałowy w pełnym toku. Dnia 3 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wieczór welniany, urządzony przez grono profesorów gimnazyalnych na dochód Wzajemnej pomocy uczniów, dnia 17 b. m. odbędzie się doroczny bal „Sokoła“, zaś „Kasyno“ planuje zabawę kostyumową. Dla pań nietańczących już odbywają się w Czytelni mieszczańskiej „lamentacye karnawałowe“ na temat upośledzenia kobiet. Wogóle karnawał tegoroczny rozbawił szeroko wszystkie sfery naszego miasta.

Ruch umysłowy niemniej jednak i w karnawale u nas nie zasypia. Biblioteka Uniwersytetu ludowego funkcyonuje doskonale, a inteligentny ogół miasta żywo interesuje się zapowiedzianym cyklem odczytów i wykładów popularnych w tej instytucyi.

„Sokół" urządza z końcem b. m. uroczysty wieczór styczniowy.

Czerniowce.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa polskiego Bratniej pomocy i czytelni polskiej odbyło się w niedzielę d. 4 lutego br. przy bardzo licznym udziale członków w sali „Domu polskiego". W nieobecności prezesa Towarzystwa p. dra St. Kwiatkowskiego, który nadesłał pismo z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska prezesa Macierzy, zagaił zgromadzenie zastępca jego, p. Sołtyński. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem Wydziału i komisyi kontrolującej. Inteligencya, która tym razem licznie przybyła na zgromadzenie, krytykowała w ostry sposób działalność całego Wydziału i prezesa czytelni.

Po dłuższej debacie przyjęto preliminarz na rok 1912, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem czytelni wybrany dr. St. Kwiatkowski 97 głosami na 151 głosujących, kontrkandydat dyrektor cukrowni w Zuczce, p. Franciszek Wołoszkiewicz, otrzymał 54 głosów, a więc imponującą ilość głosów miejscowej inteligencyi. Dr. Kwiatkowski nie przyjął wyboru na prezesa, a także i nowowybrani członkowie Wydziału na zwołanem ad hoc posiedzeniu złożyli swe mandaty.

Żywiec.

Kółko deklamacyjno-amatorskie uczniów tutejszej szkoły realnej grało w dniach ostatnich „Betleem Polskie" L. Rydla. Dochód na pokrycie kosztów własnej sceny i dekoracyi. Grano dobrze — ale że ze wszystkiego w życiu można zrobić komedyę — więc tem łatwiej zrobili ją „artyści" ze sztuki Rydla...

Wybory do Rady powiatowej z kuryi handlu i przemysłu odbędą się dnia 26 bm. Wybory pierwsze zostały 7 grudnia z. r. unieważnione. Po wyborach przystąpi Rada do definitywnego ukonstytuowania się.

Inspektor szkolny, p. Widlarz, nie schodzi już z „porządku dziennego". Po artykułach w prasie fachowej („Głosie naucz.") dostały się jego sprawki do pism codziennych. Marzeniem nauczycielstwa tutejszego okręgu jest, by p. W. dostał dużo lepszą posadę, byle tylko stąd wyjechał.

Kilka protestów wpłynęło przeciw wyborom gminnym Zabłocia. Kolejarze wnieśli również protest na ręce posła Moraczewskiego. Stacya Żywiec leży na terytoryum Zabłocia. Urzędnicy kolejowi są urzędnikami Żywca, płacą podatki gminne gminie Zabłocie, a nie mają nigdzie prawa wyborczego do gminy. Stacya kolejowa powinna nosić nazwę Zabłocie-Żywiec, a pocztę Zabłocką należy zrobić i oddawczą.

Złoczów.

Uroczysty obchód styczniowy urządził „Sokół" tutejszy dnia 3 bm. we własnej sali. W ton podniosły uderzył w przemowie swojej p. Gürtler. Z werwą odegrany przez orkiestrę tow. przyjaciół muzyki polonez Gluzińskiego oraz Moniuszki „Reminiscencye ze „Strasznego dworu", śpiew sokolego chóru mieszanego oraz solowa produkcya, obdarzonej pięknym głosem pani Fr. Krotochwilowej, złożyły się na program wieczoru, nacechowany uczuciem patryotycznem, a i pod względem artyzmu zadowalający.

Wiec rodzicielski z okazyi okręgowego zjazdu nauczycielstwa odbył się dnia 2 bm. z inicyatywy insp. M. Niedźwiedzkiego. Pierwsza to tego rodzaju konferencya, po której nastąpić mają dalsze w pewnych odstępach czasu. Cel ich ogólny: współdziałanie domu i szkoły w sprawie wychowania dzieci w wieku szkolnym (do lat 12). Tematem wspomnianego wiecu, którego przewodniczącym wybrano radcę Żyborskiego, była poruszona w referacie p. Niedźwiedzkiego kwestya posłuszeństwa, wzgl. nieposłuszeństwa u dzieci. Żałować tylko wypada, że pierwszy ten „wiec rodzicielski" był doprawdy „lucus a non lucendo", ile że wobec kompletu nauczycielstwa dziwnie uderzała mała frekwencya rodziców, reprezentowanych zaledwie przez paru ludzi.

Klasyfikacya w tut. gimnazyum wypadła naogół bardzo niepomyślnie; ogół bowiem złych not dosięga 45 prc. Zjawisko to, łącznie z podobnymi wynikami w innych gimnazyach galicyjskich (vide np. Przemyśl, Żywiec i i.), zastanawia i budzi poważną obawę o naszą młodzież. Problem ten zatrważający, a wiążący się ściśle bądź z defektami dzisiejszego szkolnictwa, bądź z ogólniejszymi warunkami społecznymi (pauperyzacya, brak domu i odpowiedniego nadzoru itd.), winna zarówno Rada szkolna, jak i odnośne grona pod gruntowną wziąć rozwagę.

Oświetlenie elektryczne nastąpiło wreszcie po długiem a niecierpliwem czekaniu. Wzwyż 220 lamp żarowych i łukowych zabłysło na ulicach miasta, nadając im wieczorem pozór zgoła światowy. Jeszcze kanalizacya i wodociągi, a Złoczów pozbędzie się naprawdę cech małomiejskich.

Z ruchu umysłowego zanotować wypada wykład radcy Wł. Cichockiego pt.: „Prawo sprawiedliwości" na dochód „Tow. a Paulo". — Z wypadków smutnych zaś, śmierć zasłużonego pedagoga Karola Skielskiego, jubilata Tow. pedagogicznego, radnego miasta i t. d. w 72 roku życia.

Ruch karnawałowy ożywił się znacznie. Szczególnie bal akademicki zgromadził w salach „Sokola" sporo żądnej zabawy publiczności. „Gwóźdź" sezonu stanowić będzie bal wojskowy, na rzecz wdów i sierot po podoficerach, zapowiedziany na dzień 14 lutego.

Literatura i sztuka.

Polskie przekłady dramatów Strindberga. Otrzymujemy następujące pismo: W jednym ze styczniowych numerów tygodnika warszawskiego „Świat" w artykule o jubileuszu Augusta Strindberga autor, kryjący się pod pseudonimem „Harry", pisze:

„Z utworów Strindberga nic dotychczas nie uległo spolszczeniu. To, cośmy oglądali na scenie, jest jeno lichą przeróbką niemieckich przekładów"...

Tu koniecznem jest pewne wyjaśnienie, względnie uzupełnienie.

Przedewszystkiem zaznaczam, że przekładu „Ojca" i „Panny Julii" dokonał brat mój bł. p. dr. Ignacy Suesser, tłumacz dramatów Ibsena, p. t.: „Upiory" i „Wróg ludu", oraz „Samotnych" Hauptmanna. Przekładu tego dokonał zmarły za upoważnieniem autora, a wogóle dr. Ignacy Suesser był pierwszy, który arcydzieła mistrzów północnych, przyswoił literaturze polskiej. O wartości tych przekładów najlepiej świadczą oceny krytyków tej miary, co śp. Piotr Chmielowski, dr. Alfred Wysocki i i.

Z przekładów tych korzystają obecnie stale wszystkie sceny polskie. Niestety — wszystkie niemal dyrekcye teatrów polskich — wyjąwszy dyr. Edmunda Rygiera, pomijają bez żadnego powodu a wbrew przyjętemu zwyczajowi od czasu śmierci bł. p. dra Ignacego Suessera, na afiszach teatralnych nazwisko tłómacza. Z wyrazami wysokiego szacunku i poważania, dr. Leopold Suesser.

Andrzej Strug: **Ojcowie nasi.** Kraków. „Książka" 1912.

Sześć utworów, o temacie, zaczerpniętym z powstania 1863 r., składa się na obszerny tom tych wspaniałych nowel.

I dziwne. Konstrukcya tych nowel najczęściej wadliwa, jak gdyby temat podjęty przez autora w czasie tworzenia w niektórych punktach nadmiernie się rozrastał, w niektórych zaś opracowanym był ściśle według planu powziętego jeszcze przed przystąpieniem do samego pisania. Mimo tego jednak balastu, obciążającego niektóre momenty tych nowel, bije od nich dziwny czar, pełen przygnębiającego smutku i to paralelnie z jakąś wiarą, że te rozpaczliwe boje staczano jednakże nie na próżno.

A ten smutek wiejący z kart nowel Struga pochodzi stąd, że autor nie daje nam opisów bitew czy utarczek, staczanych przez powstańców z moskalami, w którychby męstwo powstańca polskiego jakąś glorją ozdobiło jego czoło, wywyższyło go i uczyniło podniosłym wzorem, wlewającym, mimo swego tragizmu, otuchę w serca polskie.

Przeciwnie, autor prawie zawsze obiera za temat swych nowel chwile agonii powstania styczniowego, chwile tryumfu nieprzyjaciela, lub czas męki powstańców po upadku rewolucyi w więzieniach lub katordze moskiewskiej. Czasem nawet zatargnie czytelnikiem boleśnie sarkazm autora, jak w noweli „Bestya", gdzie barbarzyńskiej przemocy wieszatela Murawiewa przeciwstawia Strug patryotyczno-religijny mistycyzm chłopaka jedenastoletniego Justynka, a kończy nowelę bolesnym obrazem chwili, gdy zesłaniec Justynek po półwiekowej katordze wraca do Wilna i spostrzega tam, że pomnik Murawiewa wzniesiono tam jako widomy znak tryumfu przemocy.

Pomimo tego bolesnego krytycyzmu, z jakim autor odtwarza sceny z 1863 r., pomimo smutku jakim oddychają jego nowele, niema w nich wcale nudnych, do niedawna gromów potępienia dla rewolucyi styczniowej, przeciwnie brzmi w tych utworach zgłuszona ale silna nuta wiary, że boje te nie były bezowocne, gdyż one zniszczyły przedział kastowości dzielący szlachcica polskiego od chłopa, i choć na razie przedział ów wyzyskał nieprzyjaciel i nieuświadomiony chłop polski, czego autor nie kryje, pomagał moskalom w polowaniach na powstańców i w akcyi tłumienia ruchu rewolucyjnego, mimo to jednak hasła demokratyczne głoszone przez powstańców, musiały osłabić ów wiekowy przedział uprzedzeń społecznych i podnieść pod względem narodowym chłopa polskiego. Tę ideę, budzącą nadzieję w lepszą przyszłość, najlepiej uzmysłowił autor i najwyraźniej podkreślił w noweli „Pan i parobek", w której wspólność i tożsamość cierpienia w katordze szlachcica polskiego i chłopa polskiego, zbliża ich do siebie, i przetwarza obu w ludzi cierpiących, których dusze wzajemnie przejrzeć się mogą, w ludzi przebaczających sobie szczerze wzajemnie grzechy wzajemne. A skutkiem tego niknie przegroda społecznych uprzedzeń i przez to Polska, pomimo klęski, staje się szerszą i potężniejszą, bo zyskuje na ilości dusz rzeczywiście polskich.

Oto charakterystyka i zalety nowel Andrzeja Struga. Działają one na czytelnika jak gorzkie, piołunowe, ale uzdrawiające lekarstwo. Tę gorycz nadal im bezwzględny krytycyzm autora, tę moc leczebną nadaje im gorącość uczucia autora, pomimo pozornego chłodu, gorące umiłowanie wszystkich walczących z przemocą, i niepośledni talent autora. *Adam Stodor.*

Wędrowca, dwutygodnika ilustrowanego, poświęconego turystyce i sportowi w kraju i zagranicą, wyszedł zeszyt 7 (Rok II.). Rozpoczyna ten zeszyt artykuł dr. T. Jaworskiego: „Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu", potem idą: „Z wędrówek po Grecyi" przez E. hr. Dzieduszycką, wesoła nowela A. Schrödera „Ciconia", dalej „Zawody łyżwiarskie we Lwowie" Kłośnika, „Sport i kultura fizyczna a literatura miłosna" J. Gluzińskiego, „Listy z Krakowa". obrazek prof. Wacka „Ze wspomnień myśliwskich", „Wystawa lotnicza w Paryżu", wiersz Żuławskiego, kronika, zapiski literackie, dział informacyjny i t. d.

W tekście przeszło 30 ilustracyi, między innymi ciekawe zdjęcia żerujących lisów i wilków na odległość kilkuset metrów. Pod względem zewnętrznym przedstawia się wydawnictwo wytwornie.

Nowe książki. Zorjan E. Zygmunt Krasiński wierzącej Polski wieszcz. Lwów 1912. Wydawnictwo Towarzystwa Piotra Skargi. Książki dla polskiego narodu II.

Łada Jan. Ostatnia msza. Z ciężkich dni. Lwów 1912. Wydawnictwo Tow. im. Skargi. Książki dla polskiego narodu I. Lwów 1912.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" na rok 1912. Napisali Boy & Taper. Kraków S. A. Krzyżanowski. Warszawa E. Wende 1912.

NADESŁANE.

Ekonomista.

Bank zaliczkowy we Lwowie.

Wczoraj popołudniu odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiego Banku zaliczkowego. Dyrekcya przedłożyła obszerne sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1911. Bank zaliczkowy istnieje, jak podaje sprawozdanie, od 40 lat; w początkowych latach pod nazwą Towarzystwa zaliczkowego, zaś od lat 21 pod firmą Bank zaliczkowy. Na wstępie sprawozdania donosi dyrekcya, że wprowadziła nowy typ pożyczek skryptowych, na hipotece opartych, a najwyżej w dziesięciu latach umarzalnych. W ciągu dalszym zawiadamia dyrekcya, że sprawa podatkowa, która w ubiegłych latach stanowiła troskę o przyszłość Banku, została nareszcie załatwiona korzystnie. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zmieniła nakaz płatniczy administracyi podatków we Lwowie z 7 czerwca 1910 roku i uwzględniając rekurs, przyznała Bankowi ulgi z §§ 85 i 100 ustawy z 25 października 1895 r., wszakże zażądała, aby do końca r. 1911 zmienić niektóre postanowienia statutu, dotyczące obowiązkowych wpłat udziału. Żądaniu temu uczynił Bank zadość i na nadzwyczajnem zgromadzeniu członków uzyskał uchwałę na zmianę statutu w kierunku przez władzę podatkową wskazanym. Uchwałę tę przedłożono 5 sierpnia 1911 sądowi handlowemu celem zarejestrowania jej, na co otrzymano rezolucyę z d. 17 listopada 1911, którą tenże sąd odmówił zarejestrowania tych zmian statutu, z powodu, że: „Stowarzyszenie musi w pierwszym rzędzie przybrać zgodne z przepisami ustawy brzmienie firmy“.

Tak więc stało się, że co jedna władza państwowa, a mianowicie dyrekcya skarbu zaleciła do wykonania i od czego uczyniła zawisłem przyznanie ulg podatkowych, druga władza państwowa, a mianowicie sąd, odmawia zarejestrowania tych zmian i stawia stowarzyszenie w ten sposób w położenie bez wyjścia.

Sprawa przedstawia się następująco:

W r. 1871 powstało we Lwowie Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, założone na zasadach współdzielczych. W dwadzieścia lat potem, w r. 1890 stowarzyszenie to powzięło zamiar przekształcenia swej poręki z nieograniczonej na ograniczoną. W tej mierze zapadła uchwała walnego zgromadzenia członków. Wszakże sąd krajowy odmówił wpisania do rejestru zmiany poręki pod dotychczasową firmą, Towarzystwo zaliczkowe zmuszone zostało do przeistoczenia się w nowe stowarzyszenie pod inną nazwą i przybrało firmę: „Bank zaliczkowy we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Firma ta została prawomocnie zarejestrowana, a obecnie po latach dwudziestu istnienia pod tą samą firmą, znowu zaskoczona została wezwaniem sądu handlowego we Lwowie, by pod rygorem § 87 ustawy o stow. zarob. i gospod. spowodowała zmianę firmy przez wyeliminowanie z niej nazwy „Bank“.

Wezwanie to zostało wskutek rekursu przez wyższy sąd krajowy we Lwowie uchylone, jako już z formalnych względów nieuzasadnione.

Orzeczenie to wyższego sądu wywołało rekurs galicyjskiej prokuratoryi skarbu. Skutek był ten, że najwyższy trybunał w Wiedniu zniósł orzeczenie wyższego sądu krajowego we Lwowie i nakazując mu wydanie orzeczenia *in merito*, dołączył równocześnie motywy, którymi przesądził już z góry merytoryczne rozstrzygnięcie apelacyjne w kwestyi, czy wpis firmy jest zgodny z ustawą czy nie. Ci sami sędziowie, którzy przed pół rokiem uchylili zarządzenie sądu handlowego, teraz przychylili się do odmiennego zdania, uznając za słuszne to, co przed rokiem znieśli swem orzeczeniem. Przeciw tej uchwale wyższego sądu krajowego, wniósł Bank rekurs rewizyjny do najwyższego trybunału a 17 listopada 1911 doręczono uchwałę najwyższego trybunału w Wiedniu z 17 października 1911 następującej treści: „Odrzuca **się** nadzwyczajny rekurs rewizyjny dla braku **wymogów**“. Sąd krajowy jako handlowy dodał **zaś do tej uchwały jeszcze następujący dodatek:** „wzywa się dyrekcyę, by najdalej do 1 stycznia 1912 r. zgłosiła do tutejszego rejestru handlowego zmianę firmy w ślad niniejszej decyzyi najwyższego trybunału, pod zagrożeniem nałożenia grzywny w kwocie po 100 koron na każdego z członków dyrekcyi“. Przeciw temu orzeczeniu wniósł Bank zaliczkowy 6 grudnia 1911 rekurs do trybunału apelacyjnego we Lwowie, a nadto prośbę o odroczenie terminu i udzielenie zwłoki na dłuższy przeciąg czasu. Prośba ta została odmownie załatwioną. Od tej odmownej rezolucyi wniósł Bank przedstawienie względnie rekurs 4 stycznia i oczekuje załatwienia.

Członków liczył Bank zaliczkowy z końcem 1911 r. 3.589, którzy na udziały deklarowane w wysokości 1,893.300 koron, wpłacili 865.099 kor. 79 hal. czyli 45.7 prc. kwoty deklarowanej, a 241 koron w przecięciu na jednego członka.

Fundusz rezerwowy wynosił 31 grudnia 1911 r. 328.450 koron i zwiększył się w stosunku do poprzedniego bilansu o 22.190 koron. Fundusz ten przedstawia obecnie 37·96 prc. wpłaconych udziałów i jest ulokowany częściowo w efektach wartości kursowej 134.772 koron 50 hal., zaś reszta jest w obrocie a względnie w lokacyach. Do funduszów własnych należy doliczyć również fundusze specyalne, jak fundusz strat, fundusz realnościowy, fundusz pamiątkowy, fundusz dyspozycyjny i inne drobne, tworzone przeważnie z czystych zysków, które wynoszą 251.011 koron 7 hal. Cały zatem fundusz własny Banku, składający się z udziałów, funduszu rezerwowego i funduszów specyalnych, wynosi obecnie 1,444.560 koron 86 hal. czyli 17 prc. kapitału obrotowego i zwiększył się o 161.826 koron 79 hal. w stosunku do roku poprzedniego.

Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący wynosiły 31 grudnia 1911 r. 5,209.837 K 4 h, a w pozycyi tej mieściły się również specyalne fundusze własne w powyżej wykazanej kwocie 251.011 K 7 h.

Z kredytu bankowego korzystał Bank w większej mierze, niż w roku poprzednim, a 31 grudnia 1911 r. był dłużny:

Bankowi austr.-węgierskiemu na podstawie 120 sztuk weksli 505.050 K, Bankowi krajowemu (152 weksli) 500.373 K, Galic. Kasie oszczęd. (49 weksli) 203.185 K, Filii zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu na podstawie 69 weksli 464.318 K, razem 1,672.906 K.

W roku poprzednim wynosił stan tych weksli 784.405 K, zwiększył się więc obecnie o 888.501 K 27 h.

Stosunek kapitału obcego do własnego przedstawia się, jak 4·7 : 1, w roku poprzednim stosunek ten wynosił 4·2 : 1.

Pożyczek wekslowych udzielił Bank w r. 1911: na podstawie weksli sztuk 6.818 na kor. 13,281.635 53 h, a że z r. 1910 pozostało w portfelu sztuk 2.116 na 4,151.379 K 4 h, przeto ogólny stan pożyczek wekslowych w r. 1911 wynosił weksli sztuk 894 na 17,433.014 K 57 h, w ciągu r. 1911 spłacono sztuk 6.765 na 11,973.922 K 93 h, pozostało zatem na r. 1912 weksli sztuk 2.169 na 5,459.091 K 64 h. Stan pożyczek wekslowych zwiększył się w stosunku do roku poprzedniego o 1,307.712 K 60 h.

Pożyczek na skrypty dłużne udzielił Bank w r. 1911 265, na które, jak również na dawniejsze w rachunku bieżącym, wypłacono 3,795.256 K 67 h, a że z r. 1910 pozostało 586 pożyczek na 1,972.466 K 88 h, przeto ogólny stan tych pożyczek wynosił sztuk 851 na 5.767.723 K 55 h. Z tego spłacono w roku 1911 pożyczek 239 na 3,566,835 K 68 h, pozostaje więc na rok 1912 pożyczek skryptowych i w rachunku bieżącym 612 na 2,200. 887 K 87 h. Stan pożyczek zwiększył się więc w stosunku do roku poprzedniego o 228.420 K 99 h.

Ogólny stan pożyczek tak wekslowych jakoteż skryptowych i w rachunkach bieżących wynosi 7,659.979 K 51 h i zwiększył się w stosunku do roku poprzedniego o 1,536.133 K 59 h.

Spraw egzekucyjnych jest: z tytułu weksli 61 na 221.680 K 95 h, z tytułu skryptów 26 na 18.925 K 28 h, razem jest w egzekucyi spraw 87 na 270.606 K 23 h.

Ilość spraw procesowych zwiększyła się w porównaniu do roku poprzedniego o 33 pozycyi, a kapitał egzekwowany zwiększył się o 120.938 K 63 h.

Z powyżej wykazanej ogólnej cyfry 87 spraw egzekucyjnych wyłączyć należy 27 spraw na sumę 100.182 K 95 h, w których zastanowiono dalsze kroki egzekucyjne z powodu uregulowania długu. Tym sposobem pozostałoby 60 spraw na kwotę 170.423 K 28 h, w których egzekucya jest w toku. Pretensye te są w części zabezpieczone hipotecznie, w części poręką osób trzecich i dlatego niema obawy, aby z tego tytułu miał być Bank zaliczkowy narażony na znaczniejsze straty.

Odsetek pobrano w ciągu r. 1911 ogółem w kwocie 439.674 K 32 h, z czego wydatkowano na procenta od reeskontu weksli i na oprocentowanie wkładek 250.154 K 16 h.

W ciągu 1911 r. pobierano od pożyczek członkom udzielanych 6 i 6 i pół prc., zaś przy końcu roku 7 i 7 i pół prc. Procent zwłoki wynosił 1 prc. od sta ponad zwykłą stopę procentową. Od wkładek płacił Bank 4 i pół i 5 prc.

Koszta administracyi po odciągnięciu wpływów na ten rachunek wynosiły w 1911 r. 88.611 K 60 h, a to wraz z podatkami i należytościami rządowemi. Wydatkowane koszta administracyi przedstawiają 1·05 prc. kapitału obrotowego.

Czysty zysk wynosi 109.477 K 26 h i jest o 4.971 K 24 h, wyższy od zysku wykazanego w roku poprzednim.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej wypłacił Bank z funduszu dyspozycyjnego 7.750 K na rozmaite cele narodowe i humanitarne.

Ze sprawozdania komisyi kontrolującej Rady nadzorczej Banku zaliczkowego we Lwowie, przedłożonego na posiedzeniu Rady nadzorczej 25 stycznia br. wyjmujemy następujące ustępy:

„Komisya zaznacza, że tak w roku będącym przedmiotem sprawozdania, jak już i w ostatnich latach, między pretensyami Banku spotyka się często wierzytelności o wyższej cyfrze. Te wyższe z aprobatą rady nadzorczej udzielone kredyty stanowią zarówno w dziale pretensyi wekslowych, jak i skryptowych duży, bo już z górą 50 prc. ogólnej sumy kredytu dochodzący kontyngent.

Należy zadać sobie pytanie, czy udzielanie wyższych kredytów jest dla instytucyi, opartej na udziałach, wskazanem.

Podnieść tu jednak należy, że dyrekcya zanim z wnioskiem wyższego kredytu przyjdzie na radę nadzorczą, stara się pozyskać ścisłe informacye o solidności strony, o przeznaczeniu przyszłej pożyczki tak, by osiągnięcie celu, jaki sobie strona wytknęła, dawało zarazem gwarancyę zwrotu udzielonej pomocy. Gdzie te warunki są, dyrekcya nie waha się stawiać wniosku, a rada nadzorcza nie waha iść za wnioskiem dyrekcyi, o której skrupulatności, gorliwem pełnieniu swych obowiązków i odpowiedzialności względem stowarzyszenia przekonywa skuteczna w szeregu lat działalność dyrekcyi“.

Lwów, 8. lutego.

Powszechny Bank depozytowy. Dnia 30. z. m. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Powszechnego Banku depozytowego, na którem przedłożono bilans za rok 1911. Osiągnięty czysty zysk wynosi K 3,672.155 — (w r. 1910 K 2,828.357) — co odpowiada, po potrąceniu przeniesionego zysku, oprocentowaniu wpłaconego kapitału akcyjnego K 26,000.000 — po 12.248 procent.

Postanowiono przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek na wypłacenie K 2.015.000 — akcyonaryuszom 7¾ prc. t. j. K 31 na jedną akcyę, czyli kwotę K 188.438. Radzie nadzorczej jako tantyemę K 125.552 wcielić do funduszu rezerwowego, K 800.000 jako nowy nadzwyczajny fundusz rezerwowy, nakoniec K 543.164 na nowy rachunek przenieść.

W zeszłym roku uzyskano jako agio przy podwyższeniu kapitału akcyjnego z 20 na 26 milionów, kwotę K 1,374.447, którą wcielono do funduszu rezerwowego. Fundusz rezerwowy uzyskał przez to statutowo przepisaną maksymalną cyfrę. Przeto przedłożony zostanie walnemu zgromadzeniu wniosek, celem utworzenia nadzwyczajnego funduszu rezerwowego i wynosić będą wówczas rezerwy zwyż 30 prc. kapitału akcyjnego.

Bank depozytowy objął część akcyi Zjednoczonych przędzalni, przez co stan efektów **banku znacznie się zwiększył.** W roku zeszłym **założona** została filia we Lwowie, która od

chwili podjęcia swych czynności wykazala rozwój zwłaszcza w oddziele towarowym, przez eksport nafty i produktów naftowych do Węgier, Niemiec i Holandyi, jakoteż przy transakcyach ropnych. Bank zakomandytował firmę Harband, Axelrad i Ska w Tarnopolu, która wykazała pomyślne rezultaty.

W myśl postanowienia walnego zgromadzenia z dnia 24 listopada z. r. udziela się akcyonaryuszom prawa zakupu 6500 akcyi z nowej emisyi w ten sposób, że na 10 starych akcyi przypada jedna nowa akcya po kursie 523 wraz z 5 prc. odsetkami od 1. stycznia b. r. Zgłoszenia uwzględnia się do 10 b. m. przyczem całą kwotę odrazu uiścić należy.

Wiec krajowego Tow. kredytowo-spożywczego urzędników obradował w niedzielę po południu w sali ratuszowej pod przewodnictwem zastępcy prezesa Rady nadzorczej nowozałożonego towarzystwa inżyniera Wajdy.

Referat o celach i zadaniach towarzystwa wygłosił dyrektor p. Holubowicz. W obszernym wywodzie wspomniał referent, że celem towarzystwa jest udzielanie członkom kredytu gotówkowego do 100 koron i tzw. „chwilówek" do 30 kor., ale co ważniejsze — udzielanie kredytu towarowego polegającego na tem, że każdy członek towarzystwa ma prawo pobierać w sklepach i magazynach, pozostających w stosunku z towarzystwem, towary wszelakiego rodzaju na kredyt, wysokość zaś tego kredytu oznaczy Zarząd towarzystwa stosownie do poborów, względnie stosunków majątkowych każdego członka. Przy zakupnie towarów otrzyma każdy członek 4 prc. opust przy artykułach spożywczych zaś 8 prc. opust przy zakupnie wszystkich towarów innych.

Manipulacya kredytowa odbywać się będzie w ten sposób, że każdy członek otrzyma blok, na którym wymieniona będzie najwyższa kwota kredytu, kartkami bloku tego opłacać się będzie cenę kupna za towar, a co miesiąca nastąpi między członkiem a towarzystwem obrachunek, przy którym powyższy opust uwzględniony zostanie.

Co do świadczeń pieniężnych na rzecz towarzystwa, nie może być członek prócz udziału w kwocie 12 koron, tudzież wpisowego w kwocie 3 kor. do żadnych dalszych świadczeń pociągany.

Uchwaleniem wniosku p. Aleksandra Zalewskiego, by nowozałożone towarzystwo zwróciło się do gminy miasta Lwowa tudzież Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie subwencyi, zakończono wiec.

W sprawie dostawy dla salin galicyjskich. Dotychczas rozpisują galicyjskie saliny przeważnie każda dla siebie z osobna dostawy. A że w ten sposób jednem rozpisaniem dostawy objęte są w małych ilościach najróżnorodniejsze artykuły, firmy fabryczne nie mogą się ubiegać o te dostawy, przyznawane w konsekwencyi kupcom, którzy nieraz tą drogą na szkodę galicyjskiego przemysłu fabrycznego sprowadzają konkurencyjne artykuły wyrobu pozakrajowego.

Cierpi na tem i przemysł krajowy i skarb państwa, płacąc wskutek tego oczywiście wyższe ceny.

Celem uchylenia tego szkodliwego dla obydwu stron sposobu postępowania, zwrócił się Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego do ministerstwa skarbu o zmianę w tym kierunku, aby zaprowadzono ekonomat lub ekonomaty salinarne, któreby rozpisywały dostawy dla wszystkich salin lub przynajmniej dla kilku salin razem i aby równocześnie co do większych dostaw i robót, dotąd zastrzeżonych ministerstwu, rozszerzano kompetencyę krajowej Dyrekcyi skarbu, (podobnie jak ministerstwo kolejowe zrzekło się częściowej dostawowej kompetencyi na rzecz Dyrekcyi kolei państwowych).

Nie wątpimy, że znana i doświadczona życzliwość dla spraw przemysłu krajowego, niemniej zmysł administracyjny ministra Zaleskiego, spowoduje niezbędną w tej dziedzinie reformę.

Posiedzenie krajowego Związku piekarzy w Galicyi. Pierwsze posiedzenie krajowego Związku piekarzy odbyło się dnia 24 stycznia w Krakowie w sali klubu mieszczańskiego. — Przybyło wielu majstrów piekarskich, jako delegatów z najdalszych nawet zakątków kraju. Posiedzenie zagaił starszy cechu piekarzy w Krakowie, p. Leon Bałuk, który w serdecznych słowach powitał uczestników oraz p. dra Tilla, dyrektora miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, p. Ostrowskiego Witolda, instruktora przemysłowego i komisarza cechowego p. Teodora Kosińskiego.

Na wniosek p. Bałuka wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Józefa Schirmera ze Lwowa. Następnie przyjęto statut Związku i odczytano odnośne paragrafy co do wyboru wydziału.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Abrahamer Izrael, Bałuk Leon, Długoszewski Stanisław, Kozłowski Franciszek i zastępca Schleichkorn Leon z Krakowa; Hess Stanisław, Schirmer Józef, Schirmer Wilhelm, Tabaczyński Franciszek i zastępca Burkiewicz Stanisław ze Lwowa; z innych miast: Babula Józef (Rzeszów), Czech Jan (Jeleśnia), Fryś Franciszek (Andrychów), Hebenstrei Antoni (Nowy Sącz), Hyziński Ignacy (Kęty), Moliński Andrzej (Żywiec), Seebald Mojżesz (Stanisławów) i jako zastępcy: Ćwiarzyk Michał (Kęty), Dubowski Stanisław (Żywiec), Goldfinger Eliasz (Nowy Sącz), W. Prażmowski (Wadowice).

Następnie wybrał wydział prezesa Związku i trzech jego zastępców. Prezesem został p. Leon Bałuk z Krakowa, zastępcami Abrahamer Izrael z Krakowa, Moliński Andrzej z Żywca i Schirmer Józef ze Lwowa. Skarbnikiem obrano p. Kozłowskiego Franciszka, sekretarzem p. Stanisława Długoszewskiego. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Rączkiewicz Józef, Beigel Józef z Krakowa i Słaby Władysław z Nowego Sącza.

Uchwalono wkładki roczne na rzecz Związku po 1 K, Kraków i Lwów po 2 K od osoby. Zgromadzenie uznało „Gazetę piekarską" jako organ Związku.

P. Długoszewski oznajmił, że w Krakowie jest laboratoryum chemiczne pod kierownictwem prof. Akademii handlowej p. dra Arnolda Bollanda, który oświadczył, że chętnie podejmie się badania towarów do wyrobów piekarskich, celem przekonania się o ich wartości i ewentualnie o ich zafałszowaniu. Walne zgromadzenie powzięło uchwałę, aby tę nader ważną dla piekarzy sprawę przekazać wydziałowi Związku, który ją rozpatrzy w najbliższym czasie i poda wszystkim majstrom do wiadomości.

Brukselska konwencya cukrowa. W sprawie trudności powstałych na brukselskiej konferencyi cukrowej donoszą z kół dobrze poinformowanych, ze ograniczyły się one w obecnem swem stadyum do walki między Rosyą a Niemcami. Walki tej dotychczas nie ukończono ze względu na bardzo oporne stanowisko Niemiec, które zgadzają się na przyznanie podwyższenia kontyngentu cukrowego Rosyi jedynie tylko na rok bieżący. Upór ten Niemiec spowodował Rosyę skłonną do ustępstw oraz Anglię do tem uporczywszego trwania przy pierwotnych żądaniach. Reprezentanci austryackiego przemysłu cukrowego, którzy zostali wysłani do Brukseli celem poinformowania zastępców rządu austryackiego, powrócili już do Wiednia. Reprezentanci rządu pozostali w Brukseli i biorą nadal udział w konferencyi.

Ogrodnictwo w mieście. Pierwsze w tym roku inauguracyjne zebranie członków Towarzystwa miłośników ogrodnictwa odbędzie się w piątek 9-go lutego o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu chemicznego przy ul. Długosza l. 6. Referat wstępny p. t. „Ogrodnictwo w mieście" wygłosi dr. W. Kubik. Celem referatu jest przedstawienie, co można zdziałać dla ogrodnictwa w mieście przez połączenie się w towarzystwo, jakie korzyści przynosi wspólna akcya posiadaczom ogrodów i domów, lub ich lokatorom.

Po dwudziestu trzech posiedzeniach połączonych z wykładami i pokazami roślin w r. ubiegłym, rozlosowano trzy tysiące okazów warzyw, owoców kwiatów, roślin ogrodowych, pokojowych i przyrządów ogrodniczych etc.

W tym roku zamierza Tow. zorganizować kilka kursów ogrodniczych i przedsiębiorstw. Wykład piątkowy bliżej te plany wyjaśni i ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Po wykładzie — losowanie roślin i przyrządów. Każdy los członkowski wygrywa.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 7. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·10 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·60 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 95·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 8. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·60 do 11·90. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 18·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

10 w mezaninie 5 lub 4 na II. piętrze z przedp., kuchnią, łazienkami, z komfortem, elektryka, mogą być na biura zaraz do wynajęcia. Mickiewicza 5. 2242

4 pokoje, kuchnia, balkon naprzeciw Politechniki na I. piętrze od 1. marca do wynajęcia. Głęboka 1. 3364

Na sprzedaż!

Młyn turbinowy walcowy o sile ośmiu koni w miasteczku prowincyonalnem. Zgłoszenia u p. Tonci Margulies, Gołogóry obok Złoczowa. 3365

Pielęgnarka z egzaminem ukończonej szkoły „Czerwonego Krzyża" przy krajowym szpitalu we Lwowie przyjmuje zgłoszenia: Pielęgnarka u pani Ferencewiczowej, Ossolińsk ch 14, III. p. 2225

Do wynajęcia bezpłatne — dokładne wykazy wolnych pomieszkań miasta Lwowa znajdują się w poczekalni tramwaju elektrycznego (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przystępne każdemu w każdej porze dnia w umieszczonych tam tablicach. Co 8 dni (w piątek) zmiana kartek. Panowie Właściciele realności, chcący korzystać z ogłoszeń, znajdą tam adres i warunki. 2090

TELEFON 23446.



Automat. łapki masowe na szczury K. 4·—, na myszy K. 2·40. Łapią bez specyalnej obsługi do 50 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2141

Łapki na moskale i szwaby jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 2·40. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę

FRANZ HUMANN
WIEN II., Aloisgasse 3/32.
Wiele pism pochwalnych.
W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych.
Przestrzega się przed miernemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata.
Żądajcie cenników bezpłatnie.

Odkryte tajemnice gry w loteryę, wskazówki do pewnego wygrania wysyła tylko listownie opłacone J. Mohler, Lwów, Wałowa 15 za nadesłaniem K. 1·20 w markach lub przekazem za zaliczką 50 hal. więcej. We Lwowie do nabycia w kolekturze, Wałowa 15 lub księgarni Ignacego Menkesa, Batorego 26. 3366

Adwokat dr. Uhrmann w Wiśniowczyku poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. 3362

Przeciw kaszlowi, chrypce itp. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 K. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup po 1 K. Jak również „MATICO", środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico" K 1 — kapsułki z „Matico" K 1·60 poleca 1335

Apteka „pod Słońcem" ADOLFA BRAUNSTEINA
W Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka poczt. codziennie.

Czytajcie! Prenumerujcie!

Nasz Kraj Ilustrowany

największy i najtańszy tygodnik polski.

Prenumerata tylko 1 koronę miesięcznie.

Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

BARTIK i Ska

Fabryka PILNIKÓW
maszyn rolniczych i sikawek
oraz odlewarnia żelaza w KRAKOWIE

Zakład fabryczny w Tarnowie

Poleca swoje wyroby, przyjmuje zużyte **pilniki do nasiekania** i wykonuje zamówienia po cenach nader przystępnych. - - -
2145

Parowy browar Sedelmayera

spółka z ogr. odp.

w Stanisławowie

2157 poleca

czarny bok, eksport marcowy, piwo marcowe i „Leżak" — — —

doskonałej jakości.

Inż. Stanisł. Trylski

pl. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

Konc. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechniczn.
561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY ELEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIECZNIKÓW, MOTORÓW, ŻARÓWEK Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

1404

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego
w oryginalnem opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

Obrazy

Axentowicza, Fałata, Malczewskiego, Kossaka Jul., Filipkiewicza, Suchodolskiego, Żmurki, Wodzinowskiego i innych, poleca po niezwykle tanich cenach **„Salon Sztuki Polskiej"**, Lwów, ul. Małeckiego l. 9, II. p. Otwarty od 10—1 i od 2—5, w niedziele i święta od 11—1. 2194

BRONIE

wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumienniej

c. k. uprzyw.
FABRYKA BRONI

I. Nowotny, Praga

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łąckiego l. 8.
Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Już opuściła prasę

KSIĘGA ADRESOWA

m. Lwowa na r. 1912

ROCZNIK XVI. 2084

zawiera dokładny wykaz mieszkańców Lwowa podług ostatniego spisu ludności

Cena egzemplarza 5 koron.

Do nabycia w Księgarniach i Admin. wydawn. ul. Grottgera 3.

Publ. Gimnazyum prywatne i pensyonat
FRANCISZKA SCHOLZA
Graz, Grabachgasse 39.
1—8 klas, rządowo zatwierdzone świadectwa matuzalne, pensyonat znakomity, dom własny, ceny przystępne. — Prospekty bezpłatnie. — Przyjmowanie uczni bez względu na półrocze. 1645

Spółka ziemska

w Stanisławowie

PRZEPROWADZA CZĘŚCIOWE PARCELACYE, — REGULUJE STOSUNKI PRAWNE I KREDYTOWE, TAK WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH JAK I WŁOŚCIAN, POŚREDNICZY W SPRZEDAŻY, KUPNIE I DZIERŻAWIE MAJĄTKÓW, POŚREDNICZY PRZY ZAKUPNIE I SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ROLNYCH, BIERZE TAKOWE W KOMIS DO SWEGO MAGAZYNU. PRZYJMUJE NA LUTOWE PASTWISKO BYDŁO DO MAJĄTKU DZIERŻAWNEGO „STRYMBA", STACYA KOLEJOWA NADWÓRNA.

2158

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.